DZIŚ PO STRONIE SENIORA

CZTERNASTA EMERYTURA Z ZUS I KRUS

RUSZYŁA WYPŁATA DODATKOWEGO ŚWIADCZENIA

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 210 (22.811) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 10.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra/Nowa Sól

Ratowała finanse gminy czy złamała prawo? Sprawa w sądzie

Dawny dworzec w Lipinach został zrewitalizowany dzięki unijnej dotacji. Ale prokuratura zarzuca, że stało się tak niezgodnie z prawem.
– Str. 3

Gorzów

Nowe kamery na ulicach mają ukrócić libacje i hałas

Miasto szykuje kolejną rozbudowę miejskiego monitoringu. Nowe urządzenia mają pojawić się w ośmiu lokalizacjach.
– Str. 5

Jeden punkt z alkoholem na czteroklatkowy wieżowiec. Obecnie w Gorzowie jest ich 245.
– Str. 4

Lawina komentarzy na temat szpitala w Nowej Soli. Dużo ludzi wyraża wdzięczność za to, że w przeszłości otrzymali tutaj pomoc.
– Str. 2



FOT. ARCHIWUM GL

Zielona Góra

Celebracja smaków życia trwa. Dziś szósty dzień Winobrania



FOT. TOMASZ RUSEK

AT

Zainteresowanie winem i imprezami związanymi ze świętem Zielonej Góry nie słabnie. Za nami już część koncertów, wystaw czy warsztatów, ale wciąż sporo przed nami. Dzisiaj na pl. Powstańców Wielkopolskich wystąpi Grubson, a jutro, w tym samym miejscu, zaśpiewa Patrycja Markowska. Po niej zaś „Dyskoteka Dorosłego Człowieka", którą poprowadzi Marek Sierocki. Przypominamy też o codziennych wycieczkach winobusami lub stateczkami po Odrze. W miasteczku winiarskim można też znaleźć wyroby rękodzielnicze, a także skosztować dziczyzny, serów i innych pyszności. Na stronie gazetalubuska.pl codziennie zamieszczamy relację z imprez.

Lubuskie

Susza, której nie widzi algorytm

Magdalena Marszałek

W ubiegłym roku oficjalny system oceny suszy wykazał straty tylko w jednym gospodarstwie w całym województwie. Rolnicy mówią wprost: cyfrowe wyliczenia coraz bardziej rozmijają się z tym, co widać gołym okiem.

Wystarczy wyjechać za miasto, aby zobaczyć, że susza nie jest już odległym ostrzeżeniem z prognozy pogody. Jest na polach, w glebie i w rachunkach gospodarstw. Tegoroczny sezon ponownie przyniósł wysokie temperatury i kłopoty z uprawami.

– Problem nie sprowadza się do jednego nieudanego tygodnia czy kilku dni bez deszczu. To efekt narastających niedoborów wody, które ciągną się od wielu sezonów, a ich skutki są coraz bardziej odczuwalne. Gleba jest przesuszona, a kolejne okresy bez opadów tylko pogłębiają ten problem – mówi Andrzej Kałek, prezes Lubuskiej Izby Rolniczej.

W ubiegłym roku susza zagrażała uprawom zbóż jarych praktycznie we wszystkich gminach województwa. A jednak rządowy system wskazał straty kwalifikujące gospodarstwo do sporządzenia protokołu oszacowania szkód tylko w jednym przypadku. Problemem ma być sposób, w jaki system rozpoczyna sezonową analizę. I właśnie to najbardziej bulwersuje gospodarzy.

– Monitoring rusza wiosną z założeniem zerowego deficytu wody. Tymczasem ziemia nie zaczyna przecież sezonu z wyzerowanym licznikiem. Jeśli jesień była sucha, zima nie przyniosła wystarczających opadów, a zapasy wody w glebie nie zostały odbudowane, rośliny wchodzą w wiosnę już osłabione. Nie można udawać, że wiosną historia zaczyna się od nowa – tłumaczy Andrzej Kałek.
– Str. 6

REKLAMA 0011573193



eprasa.pl 10bc271013

POLECAMY

JUTRO: Początek brunatnej fali w Europie? SOBOTA: Żaden lek nie zastąpi ruchu

10.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Aldona, Łukasz, Mikołaj
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Eliza Gniewek-Juszczak:
Kocham Winobranie, nie tylko za chałwę

Kocham Winobranie, trochę za tę drogą chałwę i czekoladowy blok, ale znacznie bardziej za coś innego, za rozmowy, które mam przyjemność prowadzić z wystawcami na Jarmarku Winobraniowym.

Co roku poznaję ludzi w różnym wieku, którzy opowiadają o swojej pasji, która po jakimś czasie staje się stałym zajęciem przynoszącym dochód. Do pracy często włącza się cała rodzina i powstaje firma, która zmienia życie wielu osób. Opisuję te historie, bo to żywe dowody, że nie trzeba tkwić tam, gdzie nie jest nam dobrze i że talent w rękach warto wykorzystać. Czy te osoby mają zawsze tak kolorowo, jak jest dzisiaj na ich stoiskach? Na pewno nie. Są koszty, które trzeba ponosić, kiedy jeszcze nie ma zysków i zmęczenie, które nie ma kiedy minąć, bo zlecenia gonią, bo zbliżają się kolejne wydarzenia. Ale łączy moich rozmówców jakaś niezwykła lekkość, którą widać przez brak spiętych ramion, niepodniesione brwi, łatwość w uśmiechu nie tylko do zdjęcia. Nie zawsze musi powstać firma, hobby też może przynieść dochód. – Robię to, co lubię, a nie to, co muszę – mówi pani Janina. I śmieje się, że ma zespół niespokojnych rąk, więc musi działać. Jest na emeryturze i mogłaby nic nie robić, ale chce i to też wielka zachęta dla innych pań, które też potrafią takie cuda i mogą dołączyć do stowarzyszeń rękodzielników.

Jedni mogą to, co niezmienne na Winobraniu uznać za wadę, ale dla mnie fakt, że co roku będą te same stoiska to zaleta. Można wrócić i kontynuować zakupy. W przyszłym roku spróbować kolejnych smaków chałwy. A blok czekoladowy, ten nasz lubuski z Lubska trafiłam w pobliskim Droszkowie. Smakuje, jak dawniej.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
20°C/10°C

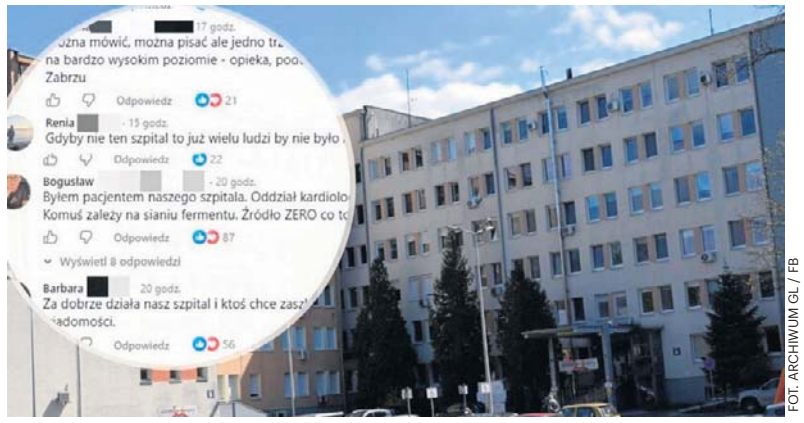
jutro
20°C/7°C

NOWA SOL

Lawina komentarzy na temat szpitala w Nowej Soli. Dużo ludzi broni lekarzy

Mateusz Pojnar

Dziennikarze portalu Zero.pl opublikowali artykuł, w którym napisali, że w dokumentacjach medycznych w nowosolskim szpitalu wpisywano ostre zawały serca u pacjentów, którzy ich nie mieli. Na naszych profilach na Facebooku pojawiły się krytyczne komentarze wobec lecznicy, ale zdecydowana większość internautów broni lekarzy.



FOT. ARCHIWUM GL / FB

Wielu pacjentów stanęło w obronie szpitala w Nowej Soli.

Wczoraj napisaliśmy o ustaleniach dziennikarzy, którzy opublikowali artykuł o nowosolskim szpitalu. W swoim tekście piszą o relacjach byłych pacjentów lecznicy, które są zbieżne.

Pacjenci trafiali do szpitala i opuszczali go z diagnozą ostrego zawału serca - czytamy na portalu Zero.pl. - Sęk w tym, że u osób, które do nas trafiły, żaden zawał nie wystąpił.

Autorzy tekstu za zgodą pacjentów pokazali ich dokumentacje medyczne kardiologom, którzy po analizie mieli stwierdzić, że z papierów „nie wynika, by ich stan był aż tak poważny”.

Wykazanie ostrych stanów pozwala pozyskać większe środki z Narodowego Funduszu Zdrowia - w wypadku takiej placówki jak ta w Nowej Soli o ok. 2,5-3,5 mln zł więcej rocznie.

Rzecznik szpitala Dawid Moczulski podkreślał na łamach „Gazety Lubuskiej”, że placówka nie zgadza się z zarzutami opublikowanymi w artykule.

- Nasze dane statystyczne ich nie potwierdzają - stwierdził. - Struktura udzielanych świadczeń od przeszło 10 lat utrzymuje się na podobnym poziomie i nigdy nie była kwestionowana przez NFZ. Wszystkie rozliczane z funduszem świadczenia zdrowotne podlegają wnikliwej walidacji i weryfikacji ze strony płatnika.

„Mam złą opinię”

W naszych mediach społecznościowych - na profilach Gazeta Lubuska i Nowa Sól naszemiasto.pl - pojawiła się fala komentarzy. Są ich setki, podobnie jak reakcji. Niektóre wyrażają oburzenie całą sprawą, ale duża część mieszkańców Nowej Soli i nie tylko broni szpitala i chwali lekarzy za ich profesjonalizm, bo w wielu wypadkach ratowali ludziom życie.

Zacznijmy od tych negatywnych wpisów.

- Czy wy czytacie ze zrozumieniem? Nie chodzi, że szpital źle leczy, tylko bierze kasę za coś, co nie miało miejsca - skomentował pan Marcin.

- Nic z tego nie będzie. Zaraz zamiotą pod dywan - stwierdził pan Sławomir.

Pani Ewa oceniła, że „kontakt z nowosolskim szpitalem jest tragiczny”.

- To pomysł na biznes? - zapytał ironicznie pan Stanisław.

Pan Andrzej: - Od trzech lat się słyszało, że lekarze zarabiają ogromne pieniądze i dopiero teraz to wychodzi? Politycy bali się służby zdrowia, bo to ogromny elektorat i woleli niektóre sprawy przemilczeć.

- Mam złą opinię o szpitalu w Nowej Soli - napisała pani Maria.

- Ile jeszcze takich ekscesów w innych placówkach? Skąd się bierze niewydolny system finansowania? - pytał pan Patryk.

Pan Sebastian natomiast stwierdził, że „szpital może i dobry, ale - jak widać - nie jest nieskazitelny”.

„Ma świetnych kardiologów”

Jak już wspomnieliśmy, dużo więcej internautów broniło szpitala.

- Ktoś zazdrości, że Nowa Sól ma jeden z najlepszych szpitali w Polsce - napisała pani Danuta. - Ma świetnych lekarzy specjalistów, którzy uratowali życie wielu osobom. Zawałów serca jest diagnozowanych dużo, bo trafiają tam pacjenci nie tylko z Lubuskiego, ale z całej Polski. Ktoś robi aferę, żeby zepsuć wizerunek szpitala.

Pani Danuta wyraziła swoją wdzięczność wobec lekarzy z kardiologii.- Za ich wspaniałą i oddaną pracę, jaką wykonują, ratując ludzkie życie - dodała. - Dzięki nim mój mąż i moja siostra żyją. To jeden z najlepszych szpitali.

Pani Dorota uważa podobnie.

- Jeden z najlepiej działających szpitali, ma świetnych kardiologów. Uratowali męża z zawałem i mnie przez zrobienie ablacji - podkreśliła.

Pan Krzysztof także dziękował lekarzom, bo był pacjentem nowosolskiej lecznicy.

- Wiem, że pacjentów mamy z ościennych województw. Naprawdę mamy jako szpital dobrą opinię i ktoś w tym kotle mocno miesza, żeby było inaczej - uważa.

eprasa.pl 10bc271013

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA / NOWA SÓL

Ratowała finanse gminy czy złamała prawo?

Eliza Gniewek-Juszczak

Zrewitalizowany za unijne pieniądze dawny dworzec w Lipinach (gm. Nowa Sól) trafił pod lupę prokuratury. Śledczy zarzucają, że blisko milion złotych dotacji wypłacono niezgodnie z prawem.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze w środę usiedli wójt gminy Nowa Sól, wykonawca rewitalizacji dawnego dworca w Lipinach i trzej inspektorzy nadzoru. Stroną jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, który udzielił dotacji unijnej na tę inwestycję. Prokuratura zarzuca wójt, że złożyła wniosek o płatność wraz z dokumentami poświadczającymi nieprawdę, a tym samym naraziła finanse publiczne na uszczuplenie. Chodzi o 936 tysięcy złotych.

Inwestycja miała zakończyć się do końca grudnia 2023 r. W połowie grudnia podpisany został protokół odbioru końcowego robót budowlanych wraz z załącznikiem potwierdzającym wykonanie całości prac. Tymczasem oprócz braku drzwi i okien, nie zamontowano klimatyzacji, wnętrza nie były wykończone, niedokończona była przy dworcu nawierzchnia z kostki ani plac zabaw. Zdaniem prokuratury gmina pobrała dotację bezpodstawnie, a pozostali oskarżeni mieli pomóc w nadużyciu uprawnień przez wójt.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Sędzia Anna Tecław dopytywała, czy wójt, podpisując protokół, miała świadomość, że dopuszcza się przestępstwa

Izabela B. pełni swoją funkcję trzecią kadencję. Nie przyznała się do winy, złożyła obszerne wyjaśnienia i zdecydowała o nieodpowiadaniu na pytania prokuratora. Zapewniała, że niewielka część robot wymagała wykończenia i ewentualnych poprawek.

Z wyjaśnień wójt wynika, że problemy z remontem dworca zaczęły się we wrześniu 2023 r., późno przyszło pozwolenie na budowę, późno był podłączony prąd i późno pierwszy wykonawca zamówił okna, a do tego miał swoje problemy organizacyjne. Gmina rozwiązała z nim umowę i zawarła z drugim.

- W grudniu 2023 r. czułam się postawiona pod ścianą. Miałam świadomość zastanych robót, widziałam starania nowego wykonawcy, który pracował w bardzo szybkim tempie i dawał nadzieję na dokończenie inwestycji - mówiła wójt. Wyjaśniała, że każde, nawet niewielkie przekroczenie terminu mogło doprowadzić do utraty znacznych środków, nie tylko dotacji na tę inwestycję, ale za pakiet wcześniejszych.

Wójt zapewniała, że nie przerzuca odpowiedzialności za własny podpis na pozostałych oskarżonych. Tłumaczyła, że widzieli jej determinację, w jak najszybszym dokończeniu inwestycji i postanowili ją wesprzeć. Mówiła, że za wszelką cenę ratowała finanse gminy.

Sędzia Anna Tecław dopytywała, czy wójt, podpisując protokół, miała świadomość, że dopuszcza się przestępstwa. Na co oskarżona odpowiedziała, że do wyboru miała złe i gorsze rozwiązanie. Sędzia wskazała, że wójt wybrała rozwiązanie niezgodne z prawem.

Podczas rozprawy oskarżona przyznała, że żałuje, że nie wyrzuciła z placu budowy pierwszego wykonawcy wcześniej. Na pytanie, co by zrobiła, mając dzisiejszą wiedzę, wójt mówiła, że zostawiłaby inwestycję rozgrzebaną.

Proces miał ruszyć przed wakacjami, wówczas pytaliśmy czego domaga się druga strona procesu.

- Zarząd Województwa Lubuskiego przystąpił do sprawy karnej jako oskarżyciel posiłkowy oraz złożył wniosek o naprawienie szkody przez oskarżonych - odpowiedział rzecznik zarządu Zdzisław Haczek. Wójt gminy Nowa Sól we wcześniejszej rozmowie z GL, podkreśliła, że obiecała sobie nie rozmawiać z mediami do końca kadencji.

GORZÓW

Powalczą o mistrzostwo Europy motorniczych

Jarosław Miłkowski

Marta Urbańska i Grzegorz Lechocki z Miejskiego Zakładu Komunikacji w Gorzowie będą reprezentować Polskę w Europejskich Mistrzostwach Motorniczych.

Mistrzostwa Tram-EM odbywają się od czternastu lat. W 2012 gospodarzem pierwszej imprezy było Drezno, w tym roku będzie nim Warszawa. Wyjątkowe zawody odbędą się 19 września na placu Centralnym. Weźmie w nim udział 26 drużyn. Każda składać się będzie z motorniczej i motorniczego.

Polskę reprezentować będą dwie drużyny. Oprócz motorniczych gospodarza, czyli Warszawy będzie też zespół z Gorzowa - Marta Urbańska i Grzegorz Lechocki. W czerwcu w Poznaniu ta dwójka wywalczyła mistrzostwo Polski. Oprócz nich wystartują też drużyny z: Anglii (Londyn), Austrii (Wiedeń), Bułgarii (Sofia), Chorwacji (Zagrzeb), Czech (Praga), Danii (Odense), Finlandii (Tampere), Francji (Lyon), Hiszpanii (Barcelona), Holandii (Rotterdam), Luksemburga, Łotwy (Ryga), Niemiec (Frankfurt nad Menem), Norwegii (Oslo), Rumunii (Oradea), Słowacji (Bratysława), Szkocji (Edynburg), Szwajcarii (Zurych), Szwecji (Goteborg), Turcji (Stambuł), Ukrainy (Kijów), Węgier (Budapeszt) i Włoch (Mediolan). W Polsce pojawi się także reprezentacja Australii - z Melbourne.

Na czym polegają mistrzostwa?

- Drużyny zmierzą się w widowiskowych konkurencjach, które będą wymagały od zawodników precyzji i uwagi, czyli cech niezbędnych w codziennej pracy na stanowisku motorniczego. Kluczowy będzie także czas przejazdu. Poszczególne konkurencje zostaną ujawnione przed zawodami - informuje Witold Urbanowicz, rzecznik prasowy Tramwajów Warszawskich.

KRÓTKO

Gmina Sława

Tragiczny skutek nocnego pożaru

W nocy z 8 na 9 września w jednym z domów jednorodzinnych w Nowym Strączu wybuchł ogień. Służby ratunkowe zostały zaalarmowane około godziny 1:30, a pierwszy zastęp strażaków pojawił się na miejscu już po piętnastu minutach. Ogień wybuchł w jednym z pomieszczeń, gdzie zapaliło się łóżko. Płomienie zniszczyły część wyposażenia, jednak dzięki szybkiej akcji strażaków żywioł nie rozprzestrzenił się na pozostałą część domu.
Podczas przeszukiwania zadymionych wnętrz ratownicy natrafili na leżącego na podłodze nieprzytomnego mężczyznę.
- Osoba ta została błyskawicznie ewakuowana na zewnątrz, gdzie od razu rozpoczęto reanimację. Niestety, mimo długo prowadzonej akcji ratunkowej, życia mężczyzny nie udało się uratować - informuje mł. bryg. Arkadiusz Kaniak, rzecznik prasowy lubuskich strażaków. Działania ratownicze trwały do godziny 4:00. **MM**

REKLAMA 0211556299



eprasa.pl 10bc271013

ZIELONA GÓRA

Powstają ronda pinezkowe

Eliza Gniewek-Juszczak

Ekipa drogowców zaczęła prace w Zielonej Górze Raculi. Za 10 tygodni rondo ma być gotowe. Dwa inne powstają w Ochli i Starym Kisielinie.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

W poniedziałek ruszyła przebudowa skrzyżowania

Rondo pinezkowe wprowadza organizację ruchu, która ma poprawić czytelność skrzyżowania i wymusić na kierowcach zmniejszenie prędkości, a jednocześnie niewielkie wyspy umożliwiają przejazd większym pojazdom, takim jak autobusy czy samochody ciężarowe. Magistrat zawarł umowy na budowę trzech takich rond.

W poniedziałek ruszyła przebudowa skrzyżowania ulic Racula-Głogowska i Racula-Drzonkowska. Aby wyjechać od strony starej trasy S3 trzeba w lustrze drogowym zobaczyć, czy droga jest wolna. Teraz to się zmieni. Zostanie wymieniony spękany i rozwarstwiony asfalt. Powstaną dwa przejścia dla pieszych, wyposażone w rozwiązania ułatwiające poruszanie się osobom niewidomym i słabowidzącym, m.in. specjalne płytki ryflowane. Termin realizacji wynosi 10 tygodni od przekazania placu budowy. Wartość inwestycji to ponad 350 tys. zł.

Przebudowane będzie też skrzyżowanie ulic Ochla-Kożuchowska i Ochla-Żagańska z ulicą Ochla-Topolowa. Urząd miejski poinformował, że w obrębie ulicy Ochla-Topolowa kostka betonowa będzie zastąpiona nawierzchnią bitumiczną, co ma poprawić czytelność układu, który obecnie może sprawiać kierowcom problemy z określeniem przebiegu drogi głównej. Powstanie tam centralna wyspa ronda oraz cztery dodatkowe wyspy rozdzielające ruch na wlotach. Na budowę ronda wykonawca ma 12 tygodni od przekazania terenu budowy. Wartość umowy wynosi 532 tys. zł.

Trzecie rondo powstanie na skrzyżowaniu ulic Stary Kisielin-Pocztowa i Stary Kisielin-Pionierów Lubuskich. Wykonawca ma wykonanie inwestycji 9 tygodni od przekazania terenu budowy. Umowa opiewa na 258 tys. zł.

GORZÓW

Jeden sklep z alkoholem na czteroklatkowy wieżowiec

Jarosław Miłkowski

Kupienie alkoholu w mieście jest łatwiejsze niż w większości polskich metropolii. Przy 245 działających punktach sprzedaży jeden sklep przypada zaledwie na 418 mieszkańców, co zostawia daleko w tyle Warszawę, Szczecin czy Białystok.

245 sklepów z alkoholem oznacza, że jeden z takich punktów przypada na 418 mieszkańców miasta. Tyle wychodzi nam, gdy weźmiemy pod uwagę 102 525 zameldowanych na stałe (to najnowsze dane, z końca pierwszego półrocza). A gdy weźmiemy pod uwagę samych dorosłych - czyli 87 149 osób - to średnia jest jeszcze niższa, bo 355 osób na jeden sklep.

Tak wynika z najnowszych danych, które przedstawiła wiceprezydent miasta Izabela Piotrowicz. Zrobiła to w odpowiedzi na interpelację Sebastiana Pieńkowskiego, radnego niezrzeszonego, który zapytał o liczbę punktów z alkoholem w mieście.

- Dobrą liczbą byłoby, gdyby jeden sklep przypadał na tysiąc mieszkańców - mówi „Gazecie Lubuskiej", Tomasz Manikowski, były radny, który był pomysłodawcą nocnej prohibicji w mieście (radni zgodzili się na nią pod koniec listopada 2019). - Jest za dużo sprzedaży, za dużo reklam, to trzeba zmienić - dodaje.

418 mieszkańców na jeden sklep z alkoholem oznacza, że w Gorzowie jest łatwiejszy dostęp trunków niż w dziesięciu największych miastach Polski. Pod koniec lutego tego roku „Rzeczpospolita" opublikowała dane dotyczące sklepów z alkoholem. Wynikało z nich, że w Poznaniu jeden taki punkt przypada na 513 osób, w Szczecinie - na 547, w Warszawie na 580, a w Białymstoku na 609 osób. Gorzów w tej statystyce byłby liderem alkoholowej dostępności.

Dodajmy, że oprócz 245 sklepów alkohol sprzedają także lokale gastronomiczne. A tych, które mają swojej ofercie alkohol jest 135. Gdyby więc policzyć wszystkie punkty, a więc i sklepy, i knajpy, to wychodzi, że jedno miejsce z piwem czy nawet wódką przypada na 270 mieszkańców Gorzowa. To mniej więcej tyle, ile liczy sobie czteroklatkowy dziesięciopiętrowiec.

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011581427

Burmistrz Szprotawy

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szprotawie zostało wywieszone:

- Zarządzenie nr 0050/118/2026 Burmistrza Szprotawy z dnia 9 września 2026 r. w sprawie przeznaczenia do dzierżawy w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Szprotawa na okres do 3 lat.

REKLAMA 0011580730

GP.6721.1.2025

OGŁOSZENIE

o przyjęciu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Górzyca

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.) zawiadamiam o przyjęciu w dniu 24 sierpnia 2026 r. przez Radę Gminy Górzyca uchwały nr XXVII.148.2026 w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Górzyca.

Z treścią wyżej wymienionej uchwały oraz uzasadnieniem i podsumowaniem można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy – ul. 1 Maja 1, 69-113 Górzyca, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Gminy w zakładce: ochrona środowiska i budownictwo → planowanie przestrzenne → Zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Górzyca.

REKLAMA 0011580728

GP.6721.4.2024

OGŁOSZENIE

o przyjęciu planu ogólnego gminy Górzyca

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.) zawiadamiam o przyjęciu w dniu 24 sierpnia 2026 r. przez Radę Gminy Górzyca uchwały nr XXVII.149.2026 w sprawie planu ogólnego gminy Górzyca.

Z treścią wyżej wymienionej uchwały oraz uzasadnieniem i podsumowaniem można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy – ul. 1 Maja 1, 69-113 Górzyca, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Gminy w zakładce: ochrona środowiska i budownictwo → planowanie przestrzenne → Plan ogólny Gminy Górzyca.

REKLAMA 0011580336

WÓJT GMINY LUBRZA

Zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2026 r. poz. 399),

informuję, że

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lubrzy, os. Szkolne 13, oraz na stronie internetowej www.bip.lubrza.pl, wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu. Wykaz niniejszy wywieszono na okres 21 dni.

REKLAMA 0011580349

Spółdzielnia Mieszkaniowa „STASZICA" w Gorzowie Wielkopolskim ogłasza przetarg nieograniczony na

Wykonywanie usług w zakresie bieżącej konserwacji, utrzymania i naprawy instalacji domofonowej w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych.

Oferty należy przygotować w oparciu o opracowaną specyfikację robót zgodnie z założeniami określonymi w specyfikacji istotnych warunków przygotowania oferty, wykonania i odbioru robót.

Do oferty należy załączyć:
- zaświadczenie z ZUS i Urzędu Skarbowego o niezaleganiu w opłatach na dzień 31.07.2026 r.
- wadium w wysokości 5 000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100) należy wpłacić na konto Spółdzielni w PKO 37 1020 1954 0000 7402 0005 7448, a kserokopię dowodu wpłaty należy dołączyć do oferty.

Brak kompletu załączników spowoduje odrzucenie złożonej oferty bez rozpatrzenia.

Oferty można składać w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej „Staszica" w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Marcinkowskiego 90, wejście „A" w terminie do dnia 24.09.2026 r. do godz. 9^{00}, otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.09.2026 r. o godz. 10^{00}.

W otwarciu mogą wziąć udział Oferenci lub ich przedstawiciele za okazaniem potwierdzenia wpłaty wadium. Rozpatrzenie ofert i podanie wyników na tablicy ogłoszeń Spółdzielni (wejście „A") nastąpi w dniu 25.09.2026 r.

eprasa.pl 10bc271013

GORZÓW

Nowe kamery mają ukrócić libacje i hałas

Magdalena Marszałek

Miasto szykuje kolejną rozbudowę monitoringu. Nowe urządzenia mają pojawić się w ośmiu lokalizacjach. Magistrat przekonuje, że miejsca wytypowano na podstawie analiz służb oraz sygnałów mieszkańców.

Przy wyborze lokalizacji miasto brało pod uwagę kilka czynników. Chodzi nie tylko o bezpieczeństwo i porządek w przestrzeni publicznej, ale również sytuację na drogach oraz potrzeby komunikacji miejskiej.

- Chcemy, żeby monitoring był tam, gdzie rzeczywiście może pomóc służbom szybciej reagować i skuteczniej dbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Dlatego wybraliśmy miejsca, które z punktu widzenia całego miejskiego systemu bezpieczeństwa są obecnie najbardziej istotne - mówi Małgorzata Domagała, zastępca prezydenta Gorzowa.

Nowe punkty monitoringu przewidziano na skrzyżowaniu ulic Jancarza i Sikorskiego, w rejonie przystanku tramwajowego Pomorska, na skrzyżowaniu Walczaka i Czereśniowej, w parku przy ulicy Chrobrego oraz przy rondach: Santockim, Solidarności, Ofiar Katynia i Gdańskim.

Będzie dodatkowy monitoring?

Dopytaliśmy, co dokładnie kryje się pod określeniem „park przy ulicy Chrobrego". Okazuje się, że chodzi właśnie o Plac Nieznanego Żołnierza, czyli popularny Kwadrat. To istotna informacja, zwłaszcza w kontekście zgłaszanych od dłuższego czasu problemów z porządkiem w tym rejonie. Część mieszkańców skarży się na osoby pijące alkohol na ławkach, awantury, hałas i zaczepianie przechodniów. Problemem mają być również pozostawiane nieczystości czy załatwianie potrzeb fizjologicznych w przestrzeni publicznej. Skala problemu widoczna jest w policyjnych statystykach. Funkcjonariusze przyznają, że szczególnie latem interwencje w takich miejscach są niemal codziennością.

- Parki, skwery i miejskie place mają służyć jako przestrzeń do odpoczynku, spotkań i rekreacji. Nie może być tak, że osoby spożywające alkohol czy zakłócające porządek sprawiają, że mieszkańcy czują się tam niekomfortowo lub niebezpiecznie. Podejmowane działania mają przede wszystkim ograniczyć sytuacje, które mogą być uciążliwe dla osób korzystających z miejskiej przestrzeni - podkreślają gorzowscy policjanci.



FOT. KMP W GORZOWIE

Osiem miejsc znajdzie się pod większym nadzorem.

Jedna kamera nie wszystko widzi

Przestrzeń, która miała zachęcać do spędzania czasu w centrum, zdaniem wielu mieszkańców zaczęła działać dokładnie odwrotnie. Na skargi dotyczące pogarszającej się sytuacji w tym miejscu zwracali również uwagę gorzowscy radni. Pojawiała się przy tym istotna kwestia monitoringu. Ich zdaniem działająca tam obecnie kamera nie obejmuje miejsca, w którym najczęściej przebywają osoby pijące alkohol czy bezdomne. W praktyce może więc nie rejestrować części sytuacji, które są najbardziej uciążliwe dla mieszkańców. Czy kolejne urządzenie poprawi sytuację i sprawi, że służby będą mogły skuteczniej reagować na przypadki zakłócania porządku? O tym przekonamy się po rozbudowie miejskiego monitoringu.

Przetarg będzie jeszcze we wrześniu

Nie wiadomo jeszcze, ile dokładnie nowych kamer pojawi się na gorzowskich ulicach. W jednym miejscu wystarczyć może jedna kamera o szerokim polu obserwacji, w innym konieczny będzie montaż kilka urządzeń.

- Zależy nam, aby zastosowany sprzęt był wysokiej jakości i jak najbardziej funkcjonalny. Dlatego ostateczna liczba kamer będzie wynikała z rozwiązań technicznych, które pozwolą najlepiej objąć monitoringiem wskazane miejsca - wyjaśnia Ewa Iwańska, dyrektor Gorzowskich Inwestycji Miejskich.

Przetarg ma ruszyć w drugiej połowie września. Nowa inwestycja ma być częścią większego przedsięwzięcia, obejmującego również rozwój systemu dynamicznej informacji pasażerskiej. Urządzenia zostaną włączone do już działającego miejskiego systemu.

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl 10bc271013

GORZÓW

Tatarzy świętują 80-lecie osadnictwa

Jarosław Miłkowski

W Miejskim Centrum Kultury trwa konferencja naukowa poświęcona osadnictwu tatarskiemu. Kiedyś w Gorzowie było około stu czterdziestu Tatarów.

- Ja prawie całe życie mieszkałam w Gorzowie. Osiem lat temu wyjechałam do Białegostoku i zastanawiam się, czy nie wrócić z powrotem - mówiła nam wczoraj Elżbieta Włodarczyk.

- Ja sercem i wspomnieniami zawsze tu wracam - dodawała Lilla Świerblewska, jej siostra. - Kiedyś była tu duża społeczność tatarska, ale w w tej chwili Tatarów jest już coraz mniej. Większość rodzin w latach 70. i 80 opuściła te ziemię. Rodziny wyjeżdżały na Podlasie, bo tam zachowały się meczety, tam była większa społeczność - mówiła dalej L. Świerblewska.

Obie nasze rozmówczynie przyjechały właśnie do Gorzowa, gdzie trwają obchody jubileuszu 80-lecia osadnictwa tatarskiego w zachodniej części Polski. Z tej okazji w Miejskim Centrum Kultury przy ul. Hawelańskiej odbywa się nawet specjalna konferencja naukowa. Poprzedziło ją wręczenie odznak honorowych miasta Gorzowa dla obu naszych rozmówczyń.

- W Gorzowie żyło prawie stu czterdziestu Tatarów. Mieszkali przy ulicach: Żniwnej, Sadowej, Krzywej, na tzw. Górkach Tatarskich. Głównie się zajmowali rolnictwem. To stąd wyszedł profesor Sulejman Lebiedź. Z kolei z Krosna Odrzańskiego wyszedł Dżemal Woronowicz, docent na Politechnice Szczecińskiej - opowiada nam Aleksander Miśkiewicz ze Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś w Gorzowie żyje około dwudziestu Tatarów.

LUBUSKIE

Susza, której nie widzi algorytm

Magdalena Marszałek

Dokończenie ze str. 1



FOT. PEXELS

Susza pustoszy pola, ale system pokazuje coś innego.

Rządowa aplikacja działa automatycznie, wykorzystując dane z różnych baz oraz informacje przekazane przez rolnika. Jej zadaniem jest oszacowanie strat w gospodarstwie bez konieczności przeprowadzania oględzin przez komisję bezpośrednio na polu.

Algorytm weryfikuje lokalizację zgłoszonych działek i porównuje ją z danymi Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej. W przypadku stwierdzenia suszy dla określonego regionu, rodzaju gleby i uprawy, rolnik może zgłosić w aplikacji straty dotyczące konkretnego pola.

Po przetworzeniu wszystkich danych, system generuje dokument potwierdzający wysokość oszacowanych szkód. Jeżeli straty w całym gospodarstwie przekraczają trzydzieści procent średniej rocznej produkcji, sporządzany jest protokół oszacowania szkód, który może być podstawą do ubiegania się o określone formy pomocy finansowej, w tym dotacje klęskowe.

Jeśli natomiast straty wynoszą trzydzieści procent lub mniej, system generuje kalkulację oszacowania szkód. Taki dokument może być wykorzystany przy ubieganiu się o inne formy wsparcia, między innymi preferencyjne kredyty czy ulgi.

Klimat się zmienia, system też musi

Rolnicy nie domagają się jednak wyrzucenia technologii do kosza. Chcą, żeby zaczęła ona uwzględniać realne warunki, w których funkcjonują ich gospodarstwa. Dlatego potrzebny jest monitoring obejmujący cały rok. Tym bardziej że wegetacja roślin rozpoczyna się dziś wcześniej niż kilkanaście lat temu.

- Kilka lat temu rzepak kwitł w maju, a dzisiaj kwitnie już w kwietniu. To oznacza, że jego zapotrzebowanie na wodę w tym okresie jest zupełnie inne niż kilkanaście czy dwadzieścia lat temu. Wegetacja roślin wyraźnie się zmieniła, dlatego sztywne ramy kalendarzowe nie zawsze odpowiadają już dzisiejszym warunkom. Potrzebujemy monitoringu, który obejmowałby cały rok i uwzględniał te zmiany - tłumaczy Andrzej Kałek.

Problem, którego nie ma w tabeli

Rolnicy wskazują jeszcze jedną lukę. Susza i upał występują często jednocześnie, ale systemy oceny szkód traktują te zjawiska jako odrębne problemy. Brak wody osłabia rośliny, a wysoka temperatura dodatkowo zwiększa ich stres cieplny i zapotrzebowanie na wodę. Jeśli oba czynniki pojawiają się w tym samym czasie, ich skutki mogą się wzajemnie wzmacniać. Rolnicy chcą więc, aby przy ocenie strat uwzględniano nie tylko sam deficyt opadów, ale również rzeczywisty wpływ ekstremalnych temperatur na uprawy.

Przez lata wodę wypuszczaliśmy

Susza odsłoniła jeszcze jeden problem. To sposób gospodarowania wodą. Przez lata melioracja często oznaczała przede wszystkim szybkie odprowadzanie wody z pól. Dzisiaj sytuacja się odwróciła. Woda, którą kiedyś chcieliśmy jak najszybciej wypuścić, stała się jednym z najcenniejszych zasobów. Rolnicy wskazują na potrzebę budowy i odbudowy zastawek, jazów oraz rowów, a także zatrzymywania deszczówki i zwiększania wilgotności gleby. Padają również pomysły wykorzystania dolin rzecznych, mokradeł i polderów, które w czasie nadmiaru wody mogłyby działać jak naturalne zbiorniki retencyjne.

Susza zostaje na dłużej

Największym wyzwaniem może okazać się właśnie odejście od myślenia o suszy jako o jednorazowej klęsce. Jeśli niedobór wody powtarza się kolejny rok, gleba nie odzyskuje pełnych zasobów, a wysokie temperatury pojawiają się coraz częściej, trudno traktować każdy sezon jak zupełnie nowy rozdział. I właśnie tę różnicę między wskazaniami algorytmu, a tym, co widać na polu, lubuscy rolnicy chcą dziś najbardziej zmniejszyć.

0011581058

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 6 września 2026 r.
w wieku 87 lat zmarł

śp

Wiesław Rostocki

Pogrzeb odbędzie się
w piątek 11 września 2026 r. o godz. 13:30
na cmentarzu w Jędrzychowie przy ul. Kąpielowej.
Msza św. w intencji Zmarłego
odbędzie się tego samego dnia o godz. 7:00
w kościele w Jędrzychowie.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

0011580620

Pani Halinie Masłowskiej,
Mężowi oraz Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej i Mamy

przekazują *Władze Samorządowe Gminy Krzeszyce*

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.

Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



eprasa.pl 10bc271013

FOKUS

• Do 2031 r. ma się zakończyć przebudowa Obserwatorium Meteorologicznego IMGW na Śnieżce **IMGW na Śnieżce**

WYPADEK NA TORACH

Pociąg wykoleił się po zderzeniu z ciężarówką na przejeździe kolejowym

Jedna osoba zmarła, a dwadzieścia zostało poszkodowanych w wypadku, do którego doszło na przejeździe kolejowym w miejscowości Sokolniki Suche. Pociąg zderzył się tam z ciężarówką

oprac. Mateusz Bagieński

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin – Szczecin uderzył w środę w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych (Mazowieckie) – podały PKP Intercity. W wyniku zderzenia doszło do wykolejenia składu.

– Na linii kolejowej nr 22, na szlaku Wolanów–Przysucha, wstrzymany jest ruch pociągów. O godz. 11.25 w miejscowości Sokolniki samochód ciężarowy wjechał pod pociąg IC 2820/1 „Koziołek" relacji Lublin Główny – Szczecin Główny. Na miejscu pracują służby – przekazało w komunikacie PKP Intercity.

Rzecznik prasowy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bryg. Łukasz Darmofalski wyjaśnił, że wszystkie wagony pociągu „Koziołek" stoją w obrębie torowiska.

– Nie przewróciły się, tylko jakby zjechały z szyn, ale stoją w obrębie torowiska. Przewróciła się na bok tylko lokomotywa tego składu – wyjaśnił strażak.



FOT. KRZYSZTOF SOBCZAK WÓJT GMINY WIENIAWA

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin-Szczecin uderzył w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych

Zginęła jedna osoba, a siedem trafiło do szpitala

Pociągiem podróżowało około 120 osób. Według informacji przekazanych przez służby, 20 osób zostało poszkodowanych, w tym siedem trafiło do szpitala. Jedna osoba nie żyje.

– W sumie rannych zostało siedem osób, które zostały przewiezione do szpitali w Radomiu, Opocznie i Kielcach. Jedna została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – przekazała w środę PAP rzeczniczka LPR Justyna Sochacka.

Państwowa Straż Pożarna podała na Facebooku, że „na miejscu działa około 30 zastępów straży pożarnej, w tym specjalistyczne grupy ratownictwa medycznego i technicznego.

Ruch pociągów na linii kolejowej nr 22 Tomaszów Mazowiecki – Radom Główny został wstrzymany. Dla podróżnych uruchomiona została komunikacja zastępcza.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu podała, że na miejscu wypadku pracują prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Przysusze. Państwowa Komisja Wypadków Kolejowych przekazała PAP, że jej przedstawiciele jadą na miejsce wypadku.

Tusk: Zaostrzyć przepisy dla wjeżdżających na przejazdy

Katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych pokazuje, że trzeba natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla osób, które systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe – podkreślił w środę premier Donald Tusk. Premier zaznaczył, że „katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych to niestety kolejny przypadek, kiedy katastrofa ma miejsce na przejeździe kolejowym".

– To powoduje, że musimy natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla tych, którzy niestety dość systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe mimo zapór, mimo czerpanego światła. Niestety ani złe zdarzenia, ani perswazja nie pomagały, więc musimy zaostrzyć przepisy dla tych, którzy to łamią – podkreślił Tusk. Dodał, że jego propozycje ws. zaostrzenia przepisów „będą bardzo twarde".

POLITYKA

Rozmowy o unijnym budżecie

oprac. Karolina Wrońska

Wspólnym obowiązkiem całej Unii Europejskiej i polskim jest być dobrze przygotowanym na różne scenariusze – mówił Donald Tusk po spotkaniu z Antonim Costą.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem, by poznać stanowisko Polski ws. budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–34, a także omówić kluczowe kwestie z unijnej agendy w kontekście zbliżających się jesiennych posiedzeń RE.

Po spotkaniu Tusk podkreślił, że temat ram finansowych UE jest dla Polski „kluczowy". Ocenił, że zadaniem dla UE jest „takie działanie, w tym decyzje finansowe, aby państwa członkowskie Unii Europejskiej w wymiarze narodowym i UE jako całość były coraz silniejsze. Coraz bardziej odporne na zagrożenia, które są w wielu przestrzeniach". – Większy budżet europejski leży w interesie każdego kraju członkowskiego, na pewno Polski – dodał szef rządu. **PAP**

WOJSKO

Amerykanie szukają miejsc na bazy wojskowe

oprac. Karolina Wrońska

W Polsce przebywa amerykańska delegacja, która dokonuje przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Podkreśliła, że w relacjach polsko-amerykańskich „kluczowe" będzie najbliższe 48 godzin.

– Jutro też spędzamy wspólnie dzień z panem sekretarzem Di-Nanno. Odwiedzi pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła Sobkowiak-Czarnecka.

Przypomniała, że zarówno jeśli chodzi o potencjalne inwestycje joint venture ze stroną amerykańską, jak i o kwestię stałych baz wojskowych, „dzisiaj w grę wchodzi Polska Zachodnia". Zaznaczyła, że jest to jasny warunek strony amerykańskiej. **PAP**

KRÓTKO

Sosnowiec

Wyrok dla księdza z diecezji sosnowieckiej

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu zapadł w środę wyrok w sprawie księdza Jacka K. oskarżonego o molestowanie siedmiu dziewczynek. Sąd uznał jego winę i wymierzył mu karę 14 lat pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych, wypłatę zadośćuczynienia (w sumie blisko 400 tys. zł) oraz dożywotni zakaz wykonywania zawodów związanych z edukacją, opieką, wychowaniem i leczeniem małoletnich, a także zakaz przebywania w takich miejscach przez 15 lat. Wyrok nie jest prawomocny. Jacka K. nie było wczoraj na sali rozpraw.

Bezpieczeństwo

Kolejna umowa Polski z USA

Polska i USA podpisały kolejną umowę w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing (FMF), dotyczącą gwarancji kredytowej na zakup sprzętu z USA. Umowa opiewa na 4 mld dolarów; jest 6. w ramach FMF, który – zdaniem szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza – udzielany jest tylko najlepszym sojusznikom.

Prokuratura

Gromda Fight Club na celowniku śledczych

Policjanci z całej Polski prowadzili w środę przeszukania w sprawie śledztwa dotyczącego Gromda Fight Club. Zawodnikiem tej federacji był m.in. Adam C. ps. „Cycu", którego wrocławska prokuratura podejrzewa o współudział w brutalnej napaści na parę Ukraińców we Wrocławiu. Śledczy uważają, że federacja zachęcała do ataków, m.in. na tle rasistowskim.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Rząd nie prowadzi żadnych prac nad zmianą wieku emerytalnego. (...) Musimy prowadzić odpowiedzialną politykę gospodarczą, politykę budżetową.

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl 10bc271013

BLISKI WSCHÓD

Potężny cios USA w irańską flotę tankowców. Teheran atakuje w Zatoce Perskiej

Grzegorz Kuczyński

Zaostrza się konflikt zbrojny Stanów Zjednoczonych z Iranem. Amerykanie zniszczyli pięć irańskich tankowców, a Teheran odpowiedział atakami rakietowymi na siły USA w Jordanii.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało w środę, że jego siły zniszczyły tankowce Kaviz, Charminar, Horizon 1 i Riesco w Zatoce Omańskiej oraz tankowiec Derya w pobliżu irańskiej wyspy Chark.

CENTCOM podało, że tankowce te stanowiły część wartej wiele miliardów dolarów irańskiej sieci handlu ropą, finansującej Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i jego regionalnych sojuszników. Załogom nakazano opuszczenie statków przed uderzeniem, a żaden z amerykańskich żołnierzy nie odniósł obrażeń.

Według CENTCOM ataki te nastąpiły po dwóch nieudanych irańskich atakach rakietami balistycznymi na okręt wojenny Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Nastąpiły one zaledwie kilka dni po tym, jak Stany Zjednoczone poinformowały o zniszczeniu trzech innych irańskich tankowców po próbach ataków na amerykański lotniskowiec i niszczyciel.

Według władz jordańskich Iran zemścił się w nocy, wystrzeliwując 20 pocisków balistycznych w kierunku Jordanii. Jordańska obrona powietrzna przechwyciła 18 z nich, a dwa spadły na tereny niezamieszkane. Nie odnotowano ofiar.

IRGC ogłosił również, że zaatakował dwa amerykańskie okręty wojenne i osiem innych tankowców, powodując znaczne zniszczenia. Twierdzenia te nie zostały niezależnie zweryfikowane. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej ostrzegł również załogi tankowców w portach Kuwejtu i Bahrajnu, aby ewakuowały się, co wzbudziło obawy przed dalszymi zakłóceniami w rejonie strategicznie ważnej cieśniny Ormuz.



FOT. X/CENTCOM

Samolot startujący z pokładu amerykańskiego lotniskowca USS George H. W. Bush

FRANCJA

Kobiety wykluczone z pracy w czasie wizyty hinduskiej delegacji

Kazimierz Sikorski

Władze Paryża zapowiedziały dochodzenie po tym, jak doszło do wykluczenia kobiet z pracy na Wieży Eiffla podczas wizyty hinduskiej religijnej delegacji, która miała miejsce w sobotę. Kobietom polecono „zejście z oczu".

W poniedziałek przez wiele godzin obiekt był zamknięty z powodu strajku pracowników protestujących przeciwko tej sytuacji. Ariel Weil, prezes spółki zarządzającej Wieżą Eiffla (SETE), powiedział, że uważa ten incydent za „ niedopuszczalny".

Do zdarzenia doszło w związku z wizytą organizacji Bochasanwasi Akshar Purushottam Swaminarayan Sanstha (BAPS), która określa się „wspólnotą opartą na wolontariacie" w ramach sekty Swaminarayan – odłamu hinduizmu.

Operator wieży - Eiffel Operating Company (SETE) – tłumaczył, że delegacja hinduska wnioskowała o zorganizowanie wizyty duchownego przyjezdnej grupy z ograniczeniem „kontaktów z kobietami". Prośba ta została zaakceptowana.

BAPS po nagłośnieniu sprawy wystosowała przeprosiny: „W żadnym momencie nikomu nie odmówiono wstępu na Wieżę Eiffla. Niemniej przepraszamy za przykrości czy niedogodności, jakie mogły wystąpić".

Mer stolicy Francji Emmanuel Gregoire napisał w serwisie X: „Równość kobiet i mężczyzn nie może kończyć się u stóp naszych zabytków". Z kolei francuska minister ds. równości, Aurore Bergé, oświadczyła, że równość płci „nie podlega negocjacjom ani zmianom".

BRUKSELA

Sąd UE odrzucił skargi Budapesztu i Abramowicza

oprac. Anna Nagel

Sąd Unii Europejskiej oddalił w środę skargę Węgier na decyzję UE dotyczącą wykorzystania nadzwyczajnych zysków z zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego na wsparcie Ukrainy w jej wojnie obronnej z Rosją.

Chodzi o dochody generowane przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa UE zamroziły ich znaczną część, a następnie zdecydowały o wykorzystaniu zysków generowanych przez te aktywa na rzecz Ukrainy.

Węgry w tej sprawie złożyły skargę do TSUE.

W wydanym w środę wyroku Sąd UE, ktory jest częścią TSUE, uznał, że co do zasady nie ma jurysdykcji w odniesieniu do przepisów dotyczących tzw. Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) UE ani do aktów przyjmowanych na podstawie tych przepisów.

Sąd uznał również, że niniejsza sprawa nie jest objęta żadnym z wyjątków przewidzianych w traktatach, które pozwalają TSUE ingerować w tę dziedzinę.

W wyroku ocenił też, że zaskarżona decyzja „wiązała się z dokonaniem wyborów politycznych lub strategicznych w ramach WPZiB, ponieważ określała przeznaczenie i szczegółowy podział środków finansowych na finansowanie nabycia wyposażenia o charakterze wojskowym przeznaczonego dla Sił Zbrojnych Ukrainy".

Od czasu unieruchomienia rosyjskie aktywa wygenerowały łącznie około 8 miliardów euro zysków.



FOT. GETTY IMAGES

Skarga Węgier do unijnego sądu dotyczyła dochodów generowanych przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji

W grudniu 2025 roku państwa członkowskie zdecydowały również o trwałym zakazie przekazywania zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego z powrotem do Rosji.

Pod koniec sierpnia ministrowie spraw zagranicznych Polski, Hiszpanii, Holandii i Szwecji zaapelowali, by Unia Europejska powróciła do kwestii użycia samych zamrożonych aktywów rosyjskich na rzecz dalszego wsparcia Ukrainy.

Decyzja w sprawie Abramowicza

Sąd Unii Europejskiej w środę oddalił również skargę rosyjskiego oligarchy Romana Abramowicza na przedłużenie unijnych sankcji nałożonych na niego w związku z agresją Rosji na Ukrainę.

Abramowicz, posiadający obywatelstwa rosyjskie, izraelskie i portugalskie, jest m.in. głównym akcjonariuszem spółki Jewraz (Evraz) – jednej z największych grup działających w Rosji w sektorach hutnictwa i wydobycia węgla. Ma również udziały w spółce Norylski Nikiel – jednym z czołowych światowych producentów palladu i znaczącym producencie niklu.

Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę UE nałożyła na Abramowicza sankcje obejmujące m.in. zamrożenie jego aktywów oraz zakaz wjazdu do Unii i przejazdu przez jej terytorium.

Abramowicz zaskarżył decyzję o umieszczeniu jego nazwiska na unijnej liście sankcyjnej, a następnie także kolejne postanowienia o przedłużeniu obowiązywania restrykcji. Sąd uznał, że sankcje są zgodne z prawem UE, w tym z Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W konsekwencji oddalił skargę Abramowicza w całości.

PAP

ROSJA

Relikwie kniazia Dymitra Dońskiego wysłane na front

Grzegorz Kuczyński

Na front na Ukrainie wysłano cząstkę relikwii wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego w celu „duchowego wzmocnienia żołnierzy".

Zgodnie z komunikatem synodalnego wydziału Patriarchatu Moskiewskiego ds. współpracy z siłami zbrojnymi i organami ścigania relikwiarz z cząstką prawej ręki wielkiego księcia „jest w drodze na linię frontu".

„Święty wódz udaje się tam, gdzie dziś rozstrzyga się los Ojczyzny, aby w niewidzialny sposób stanąć w jednym szeregu bojowym z naszymi obrońcami" – cytuje oświadczenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej agencja RIA Nowosti.

Wcześniej we wtorek relikwiarz z relikwiami Dymitra Dońskiego, który odniósł zwycięstwo w bitwie na Kulikowym Polu w 1380 roku, został dostarczony do świątyni w kompleksie pamięci Saur-Mogiła znajdującym się na terenie tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – poinformowało Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej.

– Zarówno nasi żołnierze, jak i ludzie mieszkający na Donbasie potrzebują wsparcia z góry, potrzebują Bożej pomocy i błogosławieństwa naszych świętych. Dlatego jest to głęboko symboliczne i ważne – powiedział metropolita doniecki i mariupolski Władimir.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna oficjalnie ogłosiła w sierpniu odnalezienie relikwii pogromcy Ordy na Kulikowym Polu. Odkryto je podczas prac konserwatorskich na Kremlu.

eprasa.pl 10bc271013

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS i KRUS? Pieniądze wypłacą ze świadczeniem za wrzesień

„Czternastki" osobom uprawnionym należą się z urzędu – nie trzeba składać wniosków. Pieniądze trafią do tych, którzy mają niższe emerytury czy renty. Nie wszyscy dostaną tyle samo. Podajemy przykładowe kwoty wypłat brutto i netto

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

„Czternastka" będzie wypłacana w pełnej wysokości osobom, które pobierają świadczenia do 2900 złotych brutto. Powyżej tej kwoty będzie pomniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę"

Czternasta emerytura jest wypłacana od 2021 roku, a od 2022 roku jej wypłata została zagwarantowana ustawowo. Pieniądze trafią do emerytów i rencistów razem z emeryturą lub rentą za wrzesień. Pełna kwota „czternastki" wynosi 1978,49 zł brutto i przysługuje osobom, których podstawowe świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto.

W przypadku wyższych świadczeń zastosowanie ma zasada „złotówka za złotówkę" do momentu, gdy pomniejszona kwota „czternastki" wynosi nie mniej niż 50 zł brutto. Jeśli z wyliczenia wynikałaby niższa kwota, świadczenie nie zostanie wypłacone. W praktyce oznacza to, że „czternastki" nie otrzymają osoby, których emerytura lub renta przekracza 4828,49 zł brutto. Dodatkowe świadczenie nie przysługuje również osobom, które na 31 sierpnia mają zawieszoną wypłatę emerytury lub renty, na przykład z powodu przekroczenia limitów dorabiania.

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS

Otrzymają ją osoby, które na 31 sierpnia 2026 roku miały prawo do jednego ze świadczeń emerytalno-rentowych, m.in. emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinnej, renty socjalnej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia przedemerytalnego czy rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. – Świadczenie jest przyznawane z urzędu, bez konieczności składania wniosku – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Dla kogo czternasta emerytura z KRUS

Czternastą emeryturę otrzymają osoby, które 31 sierpnia 2026 roku mają prawo do co najmniej jednego z niżej wymienionych świadczeń:

- emerytury rolniczej,
- renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy,
- renty rodzinnej,
- okresowej emerytury rolniczej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,

– jeżeli łączna kwota świadczeń emerytalno-rentowych nie przekracza 4828,49 zł.

Czy z czternastej emerytury dokonywane są potrącenia?

Z czternastej emerytury potrącona zostanie zaliczka na podatek dochodowy (12 proc.) oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne (9 proc.) Poza nimi nie będą dokonywane żadne inne potrącenia ani egzekucje.

„Czternastki" nie wlicza się także do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy o świadczenie uzupełniające dla niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Ile wyniesie „czternastka"

Oto przykładowe kwoty:

- emerytura brutto – 1978,49 zł, emerytura netto – 1800,43 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1625,43 zł,
- emerytura brutto – 2000 zł, emerytura netto – 1820,00 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1623,43 zł,
- emerytura brutto – 2250 zł, emerytura netto – 2047,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1593,43 zł,
- emerytura brutto – 2500 zł, emerytura netto – 2275 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2750 zł, emerytura netto – 2472,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2900 zł, emerytura netto – 2591 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 3000 zł, emerytura netto – 2670 zł, „czternastka" brutto – 1878,49 zł, „czternastka" netto – 1484,43 zł,
- emerytura brutto – 3250 zł, emerytura netto – 2867,50 zł, „czternastka" brutto – 1628,49 zł, „czternastka" netto – 1286,93 zł,
- emerytura brutto – 3500 zł, emerytura netto – 3065 zł, „czternastka" brutto – 1378,49 zł, „czternastka" netto – 1089,43 zł,
- emerytura brutto – 3750 zł, emerytura netto – 3262,50 zł, „czternastka" brutto – 1128,49 zł, „czternastka" netto – 891,93 zł,
- emerytura brutto – 4000 zł, emerytura netto – 3460 zł, „czternastka" brutto – 878,49 zł, „czternastka" netto – 694,43 zł,
- emerytura brutto – 4500 zł, emerytura netto – 3855 zł, „czternastka" brutto – 378,49 zł, „czternastka" netto – 299,43 zł,
- emerytura brutto – 4750 zł, emerytura netto – 4052,50 zł, „czternastka" brutto – 128,49 zł, „czternastka" netto – 101,93 zł,
- emerytura brutto – 4828,49 zł, emerytura netto – 4114,93 zł, „czternastka" brutto – 50 zł, „czternastka" netto – 39,50 zł.

Emerytura z ZUS i KRUS. Kto wypłaci „czternastkę"?

Osobie, która ma prawo do kilku świadczeń emerytalno-rentowych, przysługuje tylko jedna „czternastka". W przypadku pobierania dwóch odrębnych emerytur – jednej z ZUS, a drugiej z KRUS – czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Jeżeli natomiast KRUS wypłaca emeryturę lub rentę rolniczą w zbiegu ze świadczeniem przyznanym przez ZUS w ramach jednego rozliczenia, czternastą emeryturę wypłaci KRUS. Przy rencie wdowiej, gdy jedno świadczenie wypłaca ZUS, a drugie KRUS, czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Nie ma znaczenia, czy ZUS wypłaca świadczenie w 100 procentach, czy w 15 proc.

Gdy renta rodzinna i inne świadczenie są wypłacane przez dwa organy inne niż ZUS, np. Wojskowe Biuro Emerytalne i KRUS, decyzję o przyznaniu i wypłatę „czternastki" wydaje ten organ, który wypłaca świadczenie w 100 proc. ©℗

eprasa.pl 10bc271013

WSPARCIE

Dla kogo świadczenie wspierające z ZUS? Takie warunki trzeba spełnić, by dostać pieniądze

Od początku 2024 roku osobom z niepełnosprawnościami przysługuje nowe świadczenie wspierające z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Podpowiadamy, jak się o nie ubiegać, ile wynosi i jakich terminów należy pilnować



FOT. FREEPIK.COM

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON), w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów

Małgorzata Stempinska

Celem świadczenia wspierającego jest udzielenie osobom z niepełnosprawnościami, mającym największą potrzebę wsparcia, pomocy służącej częściowemu pokryciu wydatków związanych z zaspokojeniem szczególnych potrzeb życiowych.

Kto może się starać o świadczenie wspierające

Świadczenie wspierające mogą otrzymać osoby, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terenie Polski oraz posiadają obywatelstwo polskie, obywatelstwo jednego z państw Unii Europejskiej lub krajów EFTA. O świadczenie mogą ubiegać się również osoby nieposiadające takiego obywatelstwa, które legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy.

Jak starać się o świadczenie wspierające

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji Wojewódzkiego Zespołu do spraw Orzekania o Niepełnosprawności (WZON), w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów. Wspomnianą decyzję WZON może otrzymać osoba z niepełnosprawnościami, która legitymuje się odpowiednim orzeczeniem (tj. orzeczeniem o przyznanym jej stopniu niepełnosprawności, orzeczeniem o niezdolności do pracy i/lub do samodzielnej egzystencji bądź orzeczeniem o inwalidztwie). Nie ma znaczenia moment powstania niepełnosprawności ani rodzaj posiadanego przez te osoby stopnia niepełnosprawności czy grupy inwalidzkiej.

Wnioski do WZON o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia oraz formularze samooceny trudności w zakresie wykonywania czynności związanych z funkcjonowaniem są dostępne na stronach urzędów wojewódzkich. - Do dokumentów należy załączyć kopię orzeczenia potwierdzającego status osoby niepełnosprawnej. Załączamy tylko jedno orzeczenie. Ważne jest, aby było to orzeczenie aktualne. Należy także uwzględnić, że decyzja ustalająca poziom potrzeby wsparcia ustalana jest na okres ważności orzeczenia, nie dłużej jednak niż 7 lat. Posiadając dwa orzeczenia, wnioskodawca sam decyduje, które orzeczenie załączy - wyjaśnia Paweł Bednarski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszczy.

Jakie są terminy ustalania poziomu potrzeby wsparcia

- Pierwszorazowy wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w 2024 lub 2025 roku - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia złożenia wniosku.
- Wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w przypadku upływu ważności posiadanej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia następującego po dniu upływu terminu ważności dotychczasowej decyzji.
- Wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w przypadku zmiany zdolności do samodzielnego wykonywania określonych czynności związanych z codziennym funkcjonowaniem oraz rodzaju wymaganego wsparcia - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia wydania nowej decyzji.
- Pierwszorazowy wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony od 1 stycznia 2026 roku - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia wydania decyzji.

Jak wnioskować do ZUS

Dopiero po uzyskaniu ostatecznej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia można składać do ZUS wniosek o wypłatę świadczenia wspierającego. - Samo orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność, orzeczenie o niezdolności do pracy lub o niezdolności do samodzielnej egzystencji wydane przez lekarza orzecznika ZUS, a także orzeczenia wydane przez inne instytucje, np. KRUS, nie są wystarczające. Niezbędna jest odrębna decyzja zawierająca punktację określającą poziom potrzeby wsparcia. Im większe trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, tym wyższa liczba punktów, a tym samym wyższa kwota świadczenia - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Wniosek o świadczenie wspierające można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem:

- platformy eZUS,
- portalu Emp@tia lub
- bankowości elektronicznej.

Wniosek można wypełnić samodzielnie lub skorzystać z bezpłatnej pomocy pracowników ZUS-u, którzy udzielą wskazówek lub pomogą w prawidłowym wypełnieniu elektronicznego formularza.

Podczas wizyty w ZUS należy podać numer decyzji WZON z ustaloną liczbą punktów potrzeby wsparcia (najlepiej mieć ją przy sobie), numer konta bankowego do wypłaty świadczenia oraz adres e-mail. Jeśli osoba z niepełnosprawnością nie ma własnego konta, może wskazać rachunek zaufanej osoby, np. dziecka lub opiekuna. Niezbędny będzie także dokument tożsamości: dowód osobisty, paszport lub e-Dowód z aplikacji mObywatel.

Osoba z niepełnosprawnością może również upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu należy dołączyć pełnomocnictwo. Można skorzystać z formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu na platformie eZUS, przez portal Emp@tia lub za pośrednictwem własnego konta w bankowości elektronicznej.

Ile wynosi świadczenie wspierające

Świadczenie wspierające wynosi od 40 do 220 proc. aktualnej wysokości renty socjalnej. Aktualnie, po tegorocznej waloryzacji, miesięczna kwota świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł. Oto kwoty:

- 95-100 punktów (220 proc. renty socjalnej) - 4353 zł;
- 90-94 punkty (180 proc. renty socjalnej) - 3562 zł,
- 85-89 punktów (120 proc. renty socjalnej) - 2375 zł,
- 80-84 punkty (80 proc. renty socjalnej) - 1583 zł
- 75-79 punktów (60 proc. renty socjalnej) - 1188 zł,
- 70-74 punkty (40 proc. renty socjalnej) - 792 zł.

Od kiedy wypłata świadczenia wspierającego

Świadczenie wspierające wypłacane jest przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w formie przelewu na rachunek bankowy prowadzony w Polsce, wskazany we wniosku.

Świadczenie wspierające co do zasady przysługuje od dnia, od którego w decyzji WZON został ustalony poziom potrzeby wsparcia, pod warunkiem że wniosek do ZUS zostanie złożony w ciągu 3 miesięcy od dnia, w którym decyzja WZON stała się ostateczna. W takiej sytuacji ZUS wypłaci świadczenie z wyrównaniem od daty wskazanej w decyzji WZON (lub od późniejszej daty wskazanej we wniosku przez osobę uprawnioną).

Natomiast jeśli wniosek do ZUS zostanie złożony po upływie 3 miesięcy, świadczenie przysługuje dopiero od miesiąca złożenia wniosku do ZUS. ©℗

eprasa.pl 10bc271013

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o zmarłym 32 lata temu Robercie Blochu** (ur. 5 kwietnia 1917 r. w Chicago, zm. 23 września 1994 r, w Los Angeles), amerykańskim pisarzu, twórcy oryginalnych kryminałów, horrorów i utworów z gatunku fantasy i fantastyki naukowej.

PRZESTĘPCZOŚĆ W III RP

Egzekucja w centrum Szczecina, na ulicy, obok kiosku z papierosami

Michał Elmerych

Trzy dekady temu temu w centrum Szczecina, na ulicy Malczewskiego, ciszę przeszyły wystrzały z karabinu maszynowego. Na ziemię osunął się Wiktor Fiszman – „białoruski łącznik".



Do zabójstwa Wiktora Fiszmana doszło w centrum Szczecina, na ul. Malczewskiego. „Krwawy Zdzicho" strzelał w plecy ofiary z karabinu maszynowego – trafił sześć razy

Było to pierwsze tak spektakularne wydarzenie w historii szczecińskiej przestępczości początków III RP.

Nikt nie lubi, jak mu się ktoś na jego terytorium rozpycha łokciami. A jeśli rozpychający i broniący terytorium są gangsterami, wcześniej czy później musi dojść do konfliktu. Rozwiązanie jest jedno: ktoś musi zginąć.

Przynajmniej takie założenia obowiązywały w świecie bandyterki lat 90. XX w. w Polsce. Na takich też zasadach zagrali na przełomie 1996 i 1997 r. Marek M. zwany „Oczko", lider szczecińskiego półświatka, i Wiktor Fiszman, uznawany za rezydenta białoruskiej, a nawet rosyjskiej mafii na Pomorzu Zachodnim.

Nie lubił konkurencji

O Marku M. napisano wiele. Jego czyny są doskonale znane i zostały wycenione przez sądy, które przeliczyły je na wiele lat za kratami. W połowie lat 90. zeszłego stulecia to on i jego ludzie rządzili Szczecinem. Przynajmniej tym skrywanym przed oczami policji z wydziału przestępczości zorganizowanej.

Przemyt, haracze, nierząd, kradzieże samochodów, narkotyki – nie było dziedziny, z której grupa Marka M. nie czerpałaby profitów. Każde uszczuplenie musiało budzić sprzeciw. A działalność Wiktora Fiszmana miała właśnie takie uszczuplenia czynić.

„To była gra o naprawdę duże pieniądze. I na tym tle dochodziło do coraz częstszych zadrażnień, choć nie przybierały one jakichś gwałtownych form. Po prostu panowie coś sobie mówili, rzucali jobami i rozchodzili się każdy w swoją stro-nę. Fiszman miał również pod sobą kilka burdeli, co się Markowi M. bardzo nie podobało. On chciał być monopolistą na rynku, a tymczasem wchodził mu w paradę ruski" - opowiada w książce „Masa o kilerach polskiej mafii" przepytywany przez Artura Górskiego „Caro" – człowiek, który w owym czasie bywał w Szczecinie, bo głównym nurtem jego przestępczej działalności był hazard. Współpracował przy tym z ludźmi „Oczki".

Wschodni łącznik

Dla policji Wiktor Fiszman to rezydent białoruskiej mafii w Polsce. Tak funkcjonariusze umiejscowili go na gangsterskiej mapie. O takich jak on na Wschodzie mówi się „wor w zakonie", czyli człowiek wtajemniczony i przestrzegający wszystkich reguł przestępczego świata.

Wiadomo o nim tyle, że w Polsce pojawił się na początku lat 90. po tym, jak zbiegł, gdy sąd w Mińsku skazał go na więzienie. Od 1993 roku mieszkał w Szczecinie. Jak wynika z doniesień prasowych i ustaleń śledczych, zajął się przede wszystkim swoimi rodakami, którzy próbowali na Pomorzu Zachodnim robić interesy. Ściągał haracze, ale też pomagał, kiedy było trzeba. Powoli zaczął wnikać w świat szczecińskich gangsterów. Zajął się przemytem na Wschód kradzionych samochodów i na początku ściśle współpracował z grupą „Oczki". Był łącznikiem między nim a przestępcami z byłego ZSRR. Do czasu.

Nie minęły nawet trzy lata, jak Fiszman zaczął się rozpychać na szczecińskim rynku. Raz jeszcze „Caro": „Fiszman, białoruski Żyd, był bardzo ruchliwy. Fajny chłopak, muszę przyznać, świetnie się z nim rozmawiało. Bardzo wysportowany, sprawny. Słowem, komandos. Jeśli dodać do tego imponujący intelekt – nie śmiej się – to był naprawdę łebski gość. Często ze sobą rozmawialiśmy po rosyjsku. To nas zbliżało dodatkowo".

Wyrok wydano w hotelu

Trzy ważne dla całej sprawy rzeczy wydarzyły się w hotelach. Jedna w Katowicach w hotelu o nazwie „Warszawa" – to tam „Oczko" dobił targu z Januszem T. „Krakowiakiem". Za likwidację Fiszmana cena osiągnęła 100 tys. zł. Zabójca miał dostać 20 tys. Cynglem miał zostać Zdzisław Ł. „Krwawy Zdzicho". Egzekucja miał być spektakularna, by wszyscy zobaczyli, że „Oczko" z tymi, którzy wejdą mu w drogę, potrafi się rozliczyć.

Druga rzecz to sylwestrowa noc przełomu roku 1996 i 1997. Podczas imprezy w hotelu „Radisson" bawili się gangsterzy z Polski i ze Wschodu. Doszło do szarpaniny i strzelaniny, kiedy jeden z – jak to określano – „ruskich" zdjął z głowy Polki kapelusz. To jeszcze zaogniło konflikt.

Rzecz trzecia miała miejsce kilka dni przed 22 stycznia. „Trzy dni przed śmiercią Fiszmana w jednym ze szczecińskich hoteli doszło do spotkania przedstawicieli kilku, nie tylko polskich, grup przestępczych. Wśród uczestników szczytu znalazł się m.in. Ricardo F. z Belgii, zamieszany w największe afery przemytnicze, handel wódką i narkotykami. Policja przypuszcza, że właśnie wtedy wydano wyrok śmierci na Fiszmana" – pisała Ewa Ornacka we „Wprost". Do ostatecznego rozwiązania kwestii Fiszmana namawiać miał przede wszystkim Sylwester O. jeden z najbliższych współpracowników „Oczki". „Sylwek" był określany nawet jako zastępca Marka M.

Środa, 22 stycznia 1997 r.

22 stycznia 1997 roku w Szczecinie było chłodno. Księżyc pojawił się na niebie około godziny 16, był prawie w pełni. Nie wiadomo, czy Fiszman zwrócił na to uwagę. Mógł czuć się pewnie, ćwicząc na siłowni „Stali Stocznia". Po treningu wsiadł do swojego mercedesa i pojechał do domu. Zaparkował przy ul. Malczewskiego, obok kiosku z papierosami. Tam dopadł go zabójca.

Zdzisław Ł. oddał sześć strzałów. „Kiedy pierwsza kula minęła serce ofiary, a Fiszman zaczął w panice uciekać, Zdzicho zachował zimną krew. Nie pobiegł za nim, tylko spokojnie mierzył i konsekwentnie dziurawił oddalający się cel. Popełnił jednak kardynalny błąd..." – opisywali egzekucję autorzy tekstu portalu przestepczosc.pl.

Tym kardynalnym błędem okazało się pozostawienie na miejscu zbrodni... czapki. To dzięki temu policjantom udało się dotrzeć do mordercy.

Długie lata bez osądu

Fiszman zginął w 1997 r., tymczasem jego zabójca wyroku w tej sprawie nie usłyszał do dziś. Oskarżany o dokonanie tego czynu Zdzisław Ł. wpadł blisko dwa lata po zabójstwie: 18 stycznia 1999 roku podczas policyjnej obławy. Prokuratura postawiła mu zarzut czterech zabójstw. Dotychczas prawomocnie skazany został za jedno, i to nie ze Szczecina. W 2016 roku w głównym procesie grupy „Krakowiaka" Zdzisław Ł. został skazany na dożywocie (za zabójstwo w Przemyślu), jednak sąd odwoławczy trzy lata później sprawę zabójstwa Wiktora F. w Szczecinie skierował do ponownego rozpoznania. Uznał bowiem, że istnieją wątpliwości – chodziło w tym przypadku o wersję świadka koronnego.

A jeszcze w 1999 r. prokurator Jerzy Gajewski z Prokuratury Okręgowej w Katowicach mówił w rozmowie z „Wprost", że szczecińskie zabójstwo ma najsilniejszy materiał dowodowy. „Kiedy postawiliśmy Markowi K. zarzut zlecenia zabójstwa, ten odpowiedział: »Zaraz przyjedzie tu mój adwokat z Warszawy i was załatwi«" - opowiadał wówczas Gajewski.

W tej sprawie zapadł jeden jedyny prawomocny wyrok. Za podżeganie do zabójstwa na 13 lat skazany został Sylwester O. „Sylwek", który do końca twierdził, że jest niewinny. Pogrążyły go zeznania Artura R. „Tuły" i Rafała Ch. „Czarnego". Ale Sąd Apelacyjny w Katowicach za każdym razem podważał te zeznania i dlatego – mimo że niższe instancje skazywały zarówno „Oczkę", jak i „Krakowiaka" – ci wciąż nie zostali prawomocnie osądzeni.

eprasa.pl 10bc271013

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Lucjan Strzyga



Przeszłość zawsze do ciebie wróci

Wysoko postawiony polityk, za wszelką cenę usiłujący odzyskać kompromitujące go nagranie, uruchamia lawinę zdarzeń, których nic nie powstrzyma. Na jaw zaczynają wychodzić tajemnice z przeszłości Bezimiennego, a każda niesie ze sobą śmiertelne niebezpieczeństwo.

Wojciech Chmielarz, „Wyższa konieczność", wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Zbliża się śmiertelne zagrożenie

Zgodnie z corocznym zwyczajem piątka serdecznych przyjaciół ze studiów składa sobie online życzenia w rocznicę poznania. Ale w tym roku dzieje się coś bardzo dziwnego. Oto jedna z osób wysyła tajne znaki, że znajduje się w niebezpieczeństwie, po czym... znika z radarów.

Alek Rogoziński, „Pępek świata", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Wielka woda płynie pod Babią Górą

Jest rok 2025. Eryk wychodzi pobiegać i już nie wraca do domu. Jego żona, Małgorzata, zgłasza jego zaginięcie, a sprawę przyjmuje prywatna detektyw Baśka Zajda. Wraz ze swoją suką Chytrą trafia na trop, który prowadzi do krainy luksusowych domków, świata brudnych pieniędzy i skrwawionych tajemnic.

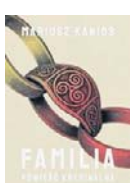
Irena Małysa, „Wielka woda pod Babią Górą", Wydawnictwo Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł



Zaczynając wszystko od początku...

Podkomisarz Laura Halber wraca do równowagi po utracie brata i chwilowo odnajduje spokój. Gdy jednak natrafia na szczątki zwłok pod starym domem głośnego mordercy, wie, że będzie musiała wybrać się w podróż do miejsc, do których nigdy nie chciała zaglądać. Po śladach, które dawno zniknęły pod grubą warstwą kłamstw i niedomówień.

Przemysław Żarski, „Pleśń", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Powiedz, gdzie teraz jest Alicja?

Wakacje na Sycylii miały być dla Marka i Iwony ostatnią szansą na uratowanie rozpadającego się powoli małżeństwa. Marek od lat nie jest już wzorcem moralności, zdradza żonę i coraz bardziej pogrąża się w alkoholowym zamroczeniu. Ale wszystko zmienia się, gdy Iwona i ich córka Alicja znikają bez śladu.

Mariusz Kanios, „Familia", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Co robi nieboszczyk w Morskim Oku?

Pewnej nocy do schroniska w Morskim Oku dociera przemoczony mężczyzna. Jest blady i przywodzi na myśl upiora. Nie odzywa się, jest zdezorientowany, zdaje się pochodzić z innego świata. Jednak rankiem znika, a w trakcie poszukiwań pracownicy schroniska odnajdują ciało innego turysty w Morskim Oku.

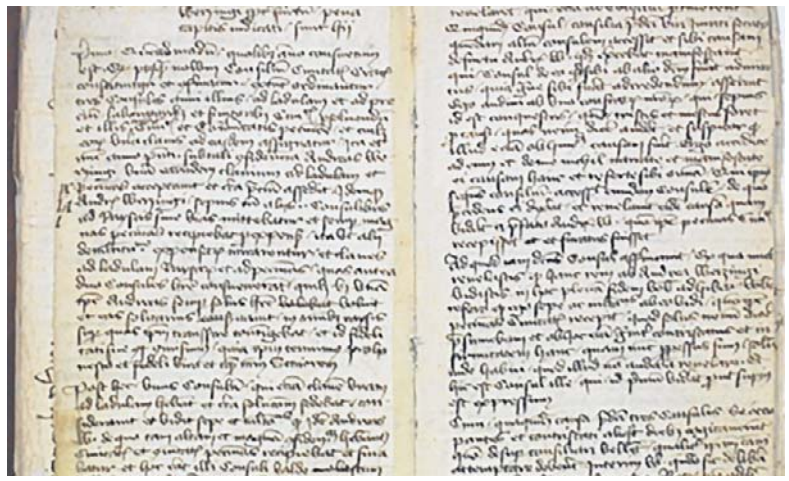
Remigiusz Mróz, „Urwisko", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 59,99 zł

PITAWAL KRAKOWSKI

„Ani żadnej rzeczy, która jego jest": o czarnej owcy w rodzie Wierzynków

stanmajer

Na stronie Krakow.pl można przeczytać tekst „Ścięcie Andrzeja Wierzynka" – wypis z pracy Stanisława Salmonowicza, Janusza Szwai oraz Stanisława Waltosia „Pitawal Krakowski". To świetne wprowadzenie do obyczajowości XV-wiecznego miasta.



O sprawie Wierzynka wiemy z tzw. księgi radzieckiej obejmującej lata 1392-1411, znajdującej się w Archiwum Państwowym w Krakowie

Na początku XV wieku Andrzej Wierzynek należał do ścisłej elity Krakowa. Był zamożnym kupcem, zasiadał w radzie miejskiej.

Niestety, podczas jednej z sobotnich wypłat dla miejskiej służby jeden z rajców zauważył, że Wierzynek, pobierając pieniądze z ratuszowej skrzyni, część monet dyskretnie chowa do rękawów swojego płaszcza.

Sakiewki pod odzieżą

Przez kolejne tygodnie zachowanie Wierzynka obserwowano z uwagą. Gdy podobną sytuację zauważył inny rajca, postanowiono zastawić pułapkę.

Decydujący moment nastąpił w sobotę, 4 września 1406 roku. Wierzynek ponownie zgłosił się po pieniądze z miejskiego skarbca. Ujęto go, zaś przeszukanie przyniosło zaskakujący rezultat. „Przy Wierzynku znaleziono kolejne sakiewki ukryte pod odzieżą. Wszystkie nosiły oznaczenia pozwalające stwierdzić, że należały do miasta".

Wierzynek cytuje

Jeszcze tego samego dnia zatrzymanego rajcę doprowadzono przed sąd. Nie było wielodniowego dochodzenia, przesłuchań świadków prowadzonych przez wiele tygodni ani gromadzenia kolejnych dowodów. W przekonaniu rajców sprawa była oczywista – wpływowy mieszczanin został ujęty na gorącym uczynku z pieniędzmi należącymi do miejskiego skarbca.

Natychmiast też rozpoczął się proces. Wierzynek utrzymywał, że pobierane z kasy środki były jedynie rekompensatą za długoletnią służbę. Na poparcie swoich słów przywołał nawet argument zaczerpnięty z Pisma Świętego: „Kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyć powinien".

Pochowany poza murami

Nikogo nie przekonał. Jeszcze tego samego dnia sąd uznał Andrzeja Wierzynka za winnego. Zapadł najsurowszy możliwy wyrok – kara śmierci przez ścięcie.

Był to sposób wykonywania egzekucji zarezerwowany dla osób wysokiego stanu lub zajmujących znaczącą pozycję społeczną. W przypadku zwykłych przestępców częściej stosowano powieszenie. Ścięcie uznawano za śmierć bardziej godną".

Wyrok wykonano od razu. To właśnie ten pośpiech już w XV w. wzbudził ogromne kontrowersje. Nie zachował się opis samej egzekucji. Nie wiemy, czy Wierzynek miał możliwość pożegnania się z rodziną, kto towarzyszył mu na miejsce stracenia ani czy zdążył wygłosić ostatnie słowa. Wiadomo jedynie, że został pochowany poza murami miasta. W późniejszych latach jego syn ufundował w pobliżu kaplicę św. Gertrudy, która miała upamiętnić ojca.

OBYCZAJE

Manzikert, czyli rzecz o wiarołomności

pisk

„Strzeż mnie, Boże, od przyjaciół, bo z wrogami poradzę sobie sam" – miał powiedzieć Wolter. I niewątpliwie miał rację.



Bitwa pod Manzikertem na XV-wiecznej miniaturze francuskiej. Klęska zakończyła erę Bizancjum jako wielkiego mocarstwa

Bitwa stoczona w sierpniu 1071 roku w pobliżu fortecy Manzikert w Armenii między wojskami cesarza bizantyjskiego Romana IV z dynastii Diogenesów i sułtana Wielkich Seldżuków Alp Arslana to zapomniany epizod wojen chrześcijańsko-muzułmańskich. Zakończyła się klęską sił bizantyjskich i wzięciem cesarza do niewoli.

Stanisław Rek w książce „Manzikert 1071" dowodzi, że był to pierwszy i decydujący element systematycznej utraty władzy Bizancjum nad Azją Mniejszą. Twierdzi ponadto, że bitwa została przegrana nie z powodu słabości armii bizantyjskiej, lecz z przyczyn wewnętrznych – w wyniku nieprzebierającej w środkach walki o władzę wszczętej przez rosnącą w siłę rodzinę Dukasów, która od dawna marzyła o pozbyciu się cesarza Romana IV. Tak skutecznie, że pod Manzikert wiarołomnie spowodowali sabotaż – ich szpiedzy wywołali panikę w szeregach własnej armii.

Dukasowie triumfowali, Michał VII Dukas objął tron w 1071 roku, a tymczasem Turcy nie tylko opanowali znaczną część Anatolii, ale ludność pochodzenia greckiego, która pozostała i nie uciekła na zachód, po prostu wymordowali.

Cesarz Roman został zwolniony z niewoli pod warunkiem, że zrzeknie się roszczeń do Armenii, zapłaci okup i będzie wspierać sułtana w przyszłości. Nieszczęśnik wrócił do domu, lecz przez przebiegłych Dukasów został uznany za rebelianta.

W następstwie przegrał też wojnę domową, która wybuchła w jego imieniu, a po poddaniu się został oślepiony. Zmarł niedługo później w klasztorze, prawdopodobnie w 1072 roku.

eprasa.pl 10bc271013

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Związek Renaty i Marcina przechodzi kryzys z powodu narastających problemów emocjonalnych i niekontrolowanej zazdrości kobiety. Dominika zachęca przyjaciółkę do powrotu na odwyk. Gdy Kodur prosi ją o zrobienie testu, spotyka się z odmową. Ola wyznaje Oliwce, że mimo uczucia do Justina, boi się zaufać. Skotnicki nie ustaje w poszukiwaniu dowodów przeciwko Karolinie i angażuje Celinę. Natalia oraz Rawiczowa rozpoczynają nowy etap po sprzedaży. Zmiana otoczenia i przeprowadzka seniorki pozwala jej odzyskać równowagę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Krzysztof jest wściekły, bo policja wypuszcza Rybę. Wiola śledząc Andrzeja trafia do domu, gdzie jest Basia i uwalnia ją. Brzozowski chce skończyć z sobą... Bednarczuk spotyka się ze swoim byłym, którego prosi ocenę powieści. Gdy on ją chwali, rzuca mu się na szyję! Widzi to jej mąż... Danka – natchniona powieścią – czeka na Marka z niespodzianką w... sypialni! Igor chce by Anka i Jaś wrócili do domu – uważa, że jest bezpiecznie.



G. 20:30

OJCIEC MATEUSZ

TVP 1



Ulubiony ksiądz–detektyw powraca z nowym sezonem! Artur Żmijewski ponownie wcieli się w duchownego, który zdolnością dedukcji zawstydziłby samego detektywa Sherlocka Holmesa. W nowym odcinku nowego sezonu jedną z pierwszych zagadek będzie sprawa śmieci Soni. Kobieta dzięki terapii na powrót cieszy się życiem po tym, jak osiąga równowagę. Niestety cały ów spokój, który z takim trudem budowała, w jednej chwili burzy niespodziewana wizyta. W progu pojawia się bowiem nikt inny, jak jej dawno niewidziana siostra, która, niestety, ma na koncie liczne konflikty z prawem. Następnego dnia Sonia zostaje znaleziona martwa, a z jej domu znika cała gotówka. Policja natychmiast rozpoczyna śledztwo, próbując ustalić okoliczności tragedii. Sprawa jest nietypowa – im więcej funkcjonariusze wiedzą, tym mniej wszystko staje się zrozumiałe i jasne. Tajemnica pogania tajemnicę... Na szczęście wspiera ich ksiądz Mateusz. W tej smutnej sprawie okaże się, że decydujące znaczenie będą miały wyniki sekcji zwłok oraz z pozoru błahy szczegół, który nie umyka uwadze Mateusza. To właśnie on może doprowadzić do rozwiązania zagadki i wskazania sprawcy.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Po dwóch dobach wyczerpującego porodu Daria wita na świecie noworodka, a wzruszony Krzysztof po przecięciu pępowiny nagle traci przytomność. Na kardiologii jego stan budzi niepokój Kai Piotrowskiej, która podejrzewa błąd nowej stażystki. Tego samego dnia lekarka wraz z zespołem walczy o życie nauczycielki po zatrzymaniu krążenia. Wśród stażystów wyróżnia się Wiktor, który nie ukrywa fascynacji Kają, co dodatkowo komplikuje sytuację na oddziale.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Bolesław przekazuje córce wieści o „Białym", a chwilę później między nim i Elizą dochodzi od ostrej kłótni w obecności świadków. Eliza celowo prowokuje starcie, by zebrać dowody przeciwko mężowi przed rozwodem. Kinga i Marysia biorą udział w zabawach na wieczorze panieńskim. Szukają kwiatu paproci, a Kindze towarzyszy przystojny recepcjonista Arek. Tymczasem Janek przynosi Lilce wyniki testu DNA, potwierdzające czarno na białym, że Pola nie jest jego córką.

G. 22:30

Czas niedokonany

TVP 1

Serial „Czas niedokonany" skupia się na losach polsko-żydowskiej rodziny Broków na przestrzeni kilku epok. Pokazuje czasy PRL-u, opozycję demokratyczną, stan wojenny, transformację oraz współczesność. Fabuła rozpoczyna się od chwili, gdy nieugięta opozycjonistka Zuzanna odmawia przeproszenia byłego pułkownika SB Jacka Rojka, którego oskarża o śmierć brata w 1985 roku, a jej syn Adam wprowadza się do luksusowego apartamentu w stolicy. Rojek postanawia rozegrać dawną rywalkę za pośrednictwem nowej generacji – dowiedziawszy się o pozycji Adama w amerykańskiej korporacji, zleca swojemu synowi produkcję serialu opartego na esbeckich teczkach Zuzanny. Zamiast zemsty szykuje przewrotny plan: zamierza wykreować kobietę na kryształową ikonę „Solidarności", angażując do ról aktorów łudząco przypominających jej rodzinę.

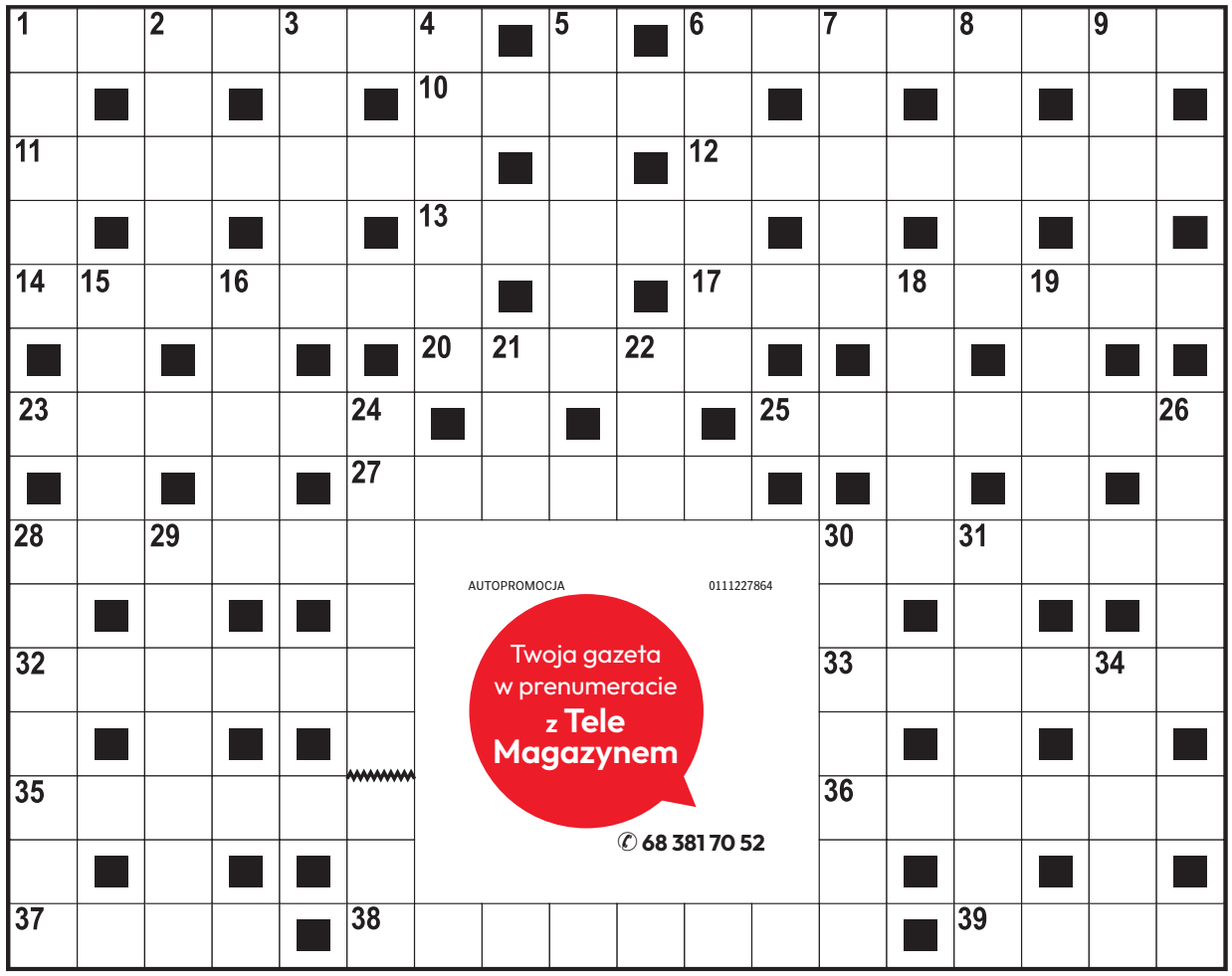


eprasa.pl 10bc271013

KRZYŻÓWKA NR 140

Poziomo:

1) starożytny materiał pisarski,
6) groch zwyczajny polny,
10) tajne sprzysiężenie, intryga,
11) okrągłe naczynie drewniane do zaprawy murarskiej,
12) materiał budowlany w kostce,
13) na polu przed siewcą,
14) to, co jest oczywiste, powszechnie znane,
17) budynek zgromadzenia zakonnego,
20) ulica w szpalerze drzew,
23) ciągnięty przez lokomotywę,
25) chronologiczny zapis dziejów,
27) „… o poranku”, przebój Jonasza Kofty wyśpiewany przez „Grupę I”,
28) umieszczane w przechowalni,
30) podniosły, uroczysty nastrój,
32) Honoriusz, mąż Eweliny Hańskiej,
33) polski herb szlachecki,
35) europejska metropolia nad Tamizą,
36) męski, żeński lub nijaki,
37) sieć rybacka ciągniona za statkiem,
38) „… na dachu”, filmowy musical Normana Jewisona,
39) np. Citroën Xsara Picasso.



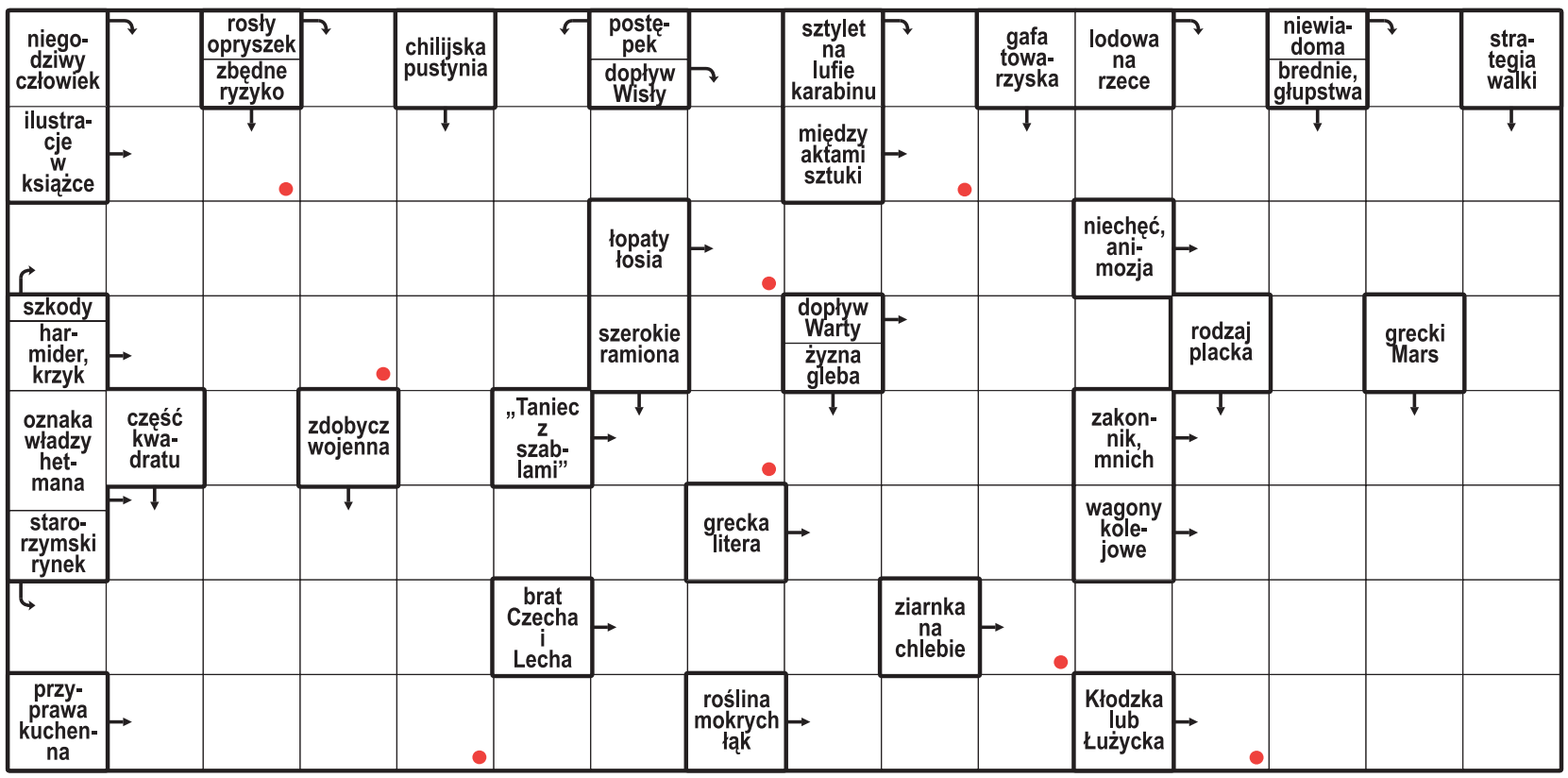
Pionowo:

1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz,
2) podniosły utwór modlitewny wyrażający uwielbienie Boga,
3) zwój w kształcie walca,
4) podstawowa lub średnia,
5) czerwone w piosence Brathanków,
6) nadawana na poczcie,
7) piłkarski klub z Łazienkowskiej,
8) krótka scenka kabaretowa,
9) surowiec do wyrobu czekolady,
15) część ogumienia pojazdu,
16) grekokatolik w Polsce,
18) „… na niedzielę”, cotygodniowa audycja o tematyce religijnej w TVP,
19) alkaloid w liściach herbaty,
21) Czarny …, czyli Afryka,
22) „… Fasola”, brytyjski serial komediowy,
24) klasyczny organ powonienia,
26) likier ze spirytusu i kminku,
28) drobny, dekoracyjny przedmiot,
29) mięso pozyskiwane z tuszy wieprzowej,
30) człowiek bez poczucia humoru,
31) dodatek do gazety, prospekt,
34) pies na torze wyścigowym.

ROZWIĄZANIE NR 139

K	A	L	E	R	G	I	S	■	■	B	E	S	Z	A	M	E	L		
O	■	U	■	Ą	■	■	A	L	B	A	■	■	I	■	O	■	I		
M	■	D	■	C	Y	R	K	■	■	J	O	G	A	■	L	■	S		
P	O	W	Ó	Z	■	O	P	I	E	K	A	■	R	D	E	S	T		
O	■	I	■	K	U	M	A	■	■	O	Z	O	N	■	T	■	W		
T	A	K	S	A	■	B	L	I	Z	N	A	■	O	B	A	M	A		
■	M	■	Z	■	R	■	T	■	■	U	■	U	■	Ę	■	U	■		
S	E	R	W	■	Z	Ł	O	T	Y	R	Ó	G	■	B	E	Z	A		
■	B	■	E	■	Ą							Ó	■	E	■	Y	■		
B	A	G	D	A	D							R	A	N	D	K	A		
A	■	E	■	P	■							■	P	■	Ż	■	N		
M	A	R	Y	L	A							S	T	R	O	F	A		
A	■	A	■	A	■							■	E	■	K	■	T		
K	O	R	F	U	■							■	K	R	E	D	O		
O	■	D	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	R	■	M		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARBAKAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś drzwi do nowych możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dzień przyniesie ci dobre wiadomości. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się z ważnymi wyborami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka cię rozmowa, która zmieni twoje plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże ci dziś wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, by doceniać małe gesty.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że skupienie pomoże ci rozwiązać problem, który od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do twojego życia. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się cudzymi opiniami.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza wiadomość wzbudzi twoją ciekawość. Horoskop na dziś sugeruje zachować wyjątkową rozwagę.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja zachęci cię do wyjścia ze strefy komfortu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaryzykować.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to podpowiedź, by nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść ci sukces. Horoskop na dziś radzi zapisać go i zacząć realizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by posłuchać serca.

eprasa.pl 10bc271013

SIATKÓWKA

Trwają mistrzostwa Europy. Dziś mecz Polska – Portugalia

Zbigniew Czyż

Na parkietach w Rumunii, Bułgarii, Finlandii i Włoch rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Reprezentacja Polski przystępuje do turnieju jako obrońca tytułu i triumfator tegorocznej edycji Ligi Narodów.



FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznych mistrzostw Europy. Jak spiszą się Biało-Czerwoni?

W fazie grupowej oraz pucharowej aż do ćwierćfinałów Biało-Czerwoni swoje mecze będą rozgrywać w Sofii. Decydujące spotkania Euro rozegrane zostaną w Mediolanie. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów, na starcie turnieju reprezentację Polski nie omijają jednak kłopoty kadrowe. Na przerwę w tym sezonie zdecydowali się kapitan i atakujący Bartosz Kurek oraz środkowy Norbert Huber. Natomiast o zakończeniu kariery międzynarodowej z powodów zdrowotnych jeszcze przed sezonem poinformował rozgrywający Marcin Janusz. Środkowi Mateusz Bieniek i Jakub Kochanowski ze względu na urazy także musieli opuścić cały reprezentacyjny sezon. Z zespołu, który trzy lata temu wywalczył w Rzymie złoty medal ME, w składzie na tegoroczną edycję turnieju jest tylko pięciu zawodników: Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka oraz Jakub Popiwczak.

Polacy fazę grupową rozpoczną od meczów z teoretycznie najłatwiejszymi rywalami: kolejno z Portugalią (10.09), Izraelem (12.09) i Macedonią Północną (13.09). Najtrudniejsze starcia czekają ich w dwóch ostatnich spotkaniach. Najpierw zmierzą się z Ukrainą (15.09), a potem ze współgospodarzem imprezy i wicemistrzem świata – Bułgarią (16.09). Bardzo prawdopodobne, że ostatni grupowy mecz zadecyduje, kto awansuje do 1/8 finału z pierwszego miejsca.

Zwycięzca „polskiej" grupy trafi potencjalnie na zdecydowanie łatwiejszą ścieżkę w fazie pucharowej. Wygranie grupy B pozwoli Biało-Czerwonym, liderom światowego rankingu, uniknąć w ćwierćfinale i półfinale mistrzów olimpijskich, Francuzów, o ile ci będą najlepsi w grupie D. W takim scenariuszu nasi siatkarze dopiero w finale będą mogli też spotkać się z Włochami, jeśli ci okażą się najlepsi w grupie A.

Stawka tegorocznych ME jest podwójna. Zwycięzca, poza wywalczeniem złotego medalu, zapewni sobie także kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

– Chcielibyśmy wywalczyć ten awans już teraz, bo każdy trener marzy o takim scenariuszu, by mieć dużo czasu na przygotowanie się do igrzysk. Wiemy jednak, że czeka nas trudne zadanie. Siatkówka w Europie mocno się rozwinęła, co pokazują chociażby Bułgarzy. Odbudowuje się także Serbia. W Lidze Narodów szerokim i młodym składem grała Francja i to też może zaprocentować. No i są Włosi, nasi chyba najgroźniejsi rywale. Nie zapominajmy jednak także o Słowenii, Czechach czy Niemcach, którzy będą chcieli się pokazać i na pewno mistrzostw Europy nie odpuszczą – mówi w rozmowie z Polska Press dla serwisu Sportowy24 Sebastian Świderski, prezes PZPS.

Inaugurujący udział w Euro mecz z Portugalią Biało-Czerwoni zaczną dziś o godzinie 15. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 26 września.©℗

PIŁKA NOŻNA

Rekord Szymona Marciniaka w cieniu kontrowersji. Haaland mówił ciepło o Polsce

Jakub Jabłoński

Szymon Marciniak wtorkowym meczem 1. kolejki Ligi Mistrzów Porto – Manchester City przeszedł do historii. Sędzia z Polski zaliczył swój 60. występ w elitarnych rozgrywkach i wskoczył na podium klasyfikacji wszech czasów. Jednak po meczu więcej było o kontrowersjach z jego udziałem i utracie kontroli nad spotkaniem.

Marciniak dotąd słynął ze spokoju w meczach o stawkę. Prowadził przecież szalony finał MŚ 2022 Francja – Argentyna, a pół roku później finał Ligi Mistrzów Manchester City – Inter Mediolan. W ostatnim czasie jednak nasz najlepszy arbiter decyzją UEFA odpoczywał od meczów Ligi Mistrzów – w Porto po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy poprowadził starcie w elicie. Niestety, liczni obserwatorzy i kibice nie pozostawili na nim suchej nitki.

Najlepszy polski sędzia sprawiał wrażenie, jakby brakowało mu... koncentracji. Nie nadążał za akcjami, a w dwóch sytuacjach pozwolił, by piłkarze skoczyli sobie do gardeł. Jak relacjonował dziennikarz „Daily Mail" Jack Gaughan, również w przerwie musiał zapanować nad incydentem – Ruben Diaz starł się z trenerem gospodarzy Francesco Fagiolim, po tym jak przedstawiciele FCP mieli popychać rezerwowego bramkarza City Marcusa Bettinelliego.

W pierwszej połowie meczu polała się krew. Marciniak nie pokazał nawet żółtej kartki, gdy Gabri Veiga został znokautowany przez Marka Guehiego. Doliczył trzy minuty, a piłkarze zeszli na przerwę przy bezbramkowym wyniku 0:0. Po zmianie stron prowadzenie City dał Erling Haaland, zdobywając swoją pierwszą bramkę w tej edycji LM. Marciniak nadal wyglądał niepewnie, a gdy wskazał na rzut karny ku uciesze kibiców (na trybunach m.in. kontuzjowany Oskar Pietuszewski i pauzujący za czerwoną kartkę Jan Bednarek), po chwili skorygował decyzję po analizie sędziów VAR: Pola van Boekele i Dennisa Higlera.

Do dantejskich scen doszło też w doliczonym czasie. Haaland rzucił się jak wściekły na Pablo Rosario, wywiązała się szarpanina, i dopiero na koniec Marciniak tym razem stanął na wysokości zadania, pokazując obu zawodnikom po żółtej kartce.

Manchester City wygrał 2:0, a Haaland skompletował dublet. W pomeczowym wywiadzie dla Canal+Sport Norweg wypowiedział się ciepło o Polsce i PKO BP Ekstraklasie – zaapelował do trenera GKS Katowice Rafała Góraka, by częściej stawiał na jego przyjaciela z czasów młodzieżowej reprezentacji Emana Markovicia. Odniósł się też do transferu Jonatana Brunesa do Sparty Praga. – Mój kuzyn chciał trafić do Sparty, dlatego odszedł z Rakowa Częstochowa tego lata. Teraz trochę się męczą, więc muszą wrócić na zwycięską ścieżkę – powiedział Haaland.

Przed nami kolejne mecze 1. kolejki Ligi Mistrzów, które zostały rozłożone także na czwartek w związku z późniejszym startem Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. O godzinie 21 Tymoteusz Puchacz zagra dla Sabahu Baku na Old Trafford przeciwko Manchesterowi United. Transmisja w Canal+ Extra 1, stream w Canal+Online.©℗

PIŁKA NOŻNA

Biało-Czerwone znakomicie spisują się w mistrzostwach świata do 20 lat

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet do lat 20 idzie jak burza przez rozgrywane w Polsce finały mistrzostw świata. Biało-Czerwone wygrały już dwa mecze i zapewniły sobie awans do 1/8 finału mundialu.



FOT. PAP/ART SERVICE

W meczu z Meksykiem Polki pokazały charakter. Przegrywały po kuriozalnym golu samobójczym, ale odwróciły wynik spotkania

Polki najpierw pokonały Argentynę 3:0, a potem – także w Katowicach – Meksyk 2:1. W piątek zmierzą się w Bielsku-Białej z Beninem i remis wystarczy, aby nasze piłkarki zajęły pierwsze miejsce w grupie.

– W tym turnieju każdy może wykręcić jakiś „numer", stracić bramki, punkty. My idziemy krok po kroku – powiedział PAP selekcjoner Polek Marcin Kasprowicz.

Piłkarskie MŚ kobiet do lat 20 odbywają się od 2002 roku, co dwa lata. Początkowo uczestniczyło w nich 12 zespołów, później 16, a obecnie 24. Polki debiutują w tej imprezie.

24 uczestników turnieju podzielono na sześć grup po cztery zespoły. Do 1/8 finału awansują po dwie drużyny z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Finał odbędzie się 27 września w Łodzi – czwartym miastem gospodarzem zawodów jest Sosnowiec.©℗

eprasa.pl 10bc271013

SPORT

• **Kacper Sobkowiak, żużlowiec Gezet Stali Gorzów wygrał w Tarnowie** turniej Zaplecza Kadry Juniorów. Niespełna 16-letni zawodnik zdobył 11 punktów w czterech wyścigach.

ŻUŻEL

Nie łamcie kości przed dziesiątą kolejką

Jarosław Miłkowski

Jack Holder, żużlowiec Gezet Stali Gorzów, mógł być zawodnikiem zastępowanym w rundzie rewanżowej, będzie mógł być zastępowany w pierwszych siedmiu spotkaniach sezonu 2027, ale... nie jest to możliwe w rundzie finałowej. I to mimo tego, że na tę fazę rozgrywek przygotowano zapisy mające pomóc klubom w przypadku kontuzji. To kuriozum.

Śmiało możemy zwrócić się z apelem do żużlowców: Jeśli już musicie doznać kontuzji czy zachorować, to róbcie to, po dziesiątej kolejce w sezonie. Gdybyście mieli się połamać, przykładowo - po ósmej czy dziewiątej, to wcześniej to przemyślcie. Z kontuzją trochę poczekajcie. Tegoroczny sezon żużlowy pokazał bowiem, że regulamin rozgrywek jest - w przypadku kłopotów zawodnika ze zdrowiem - mocno niedoskonały.

Dla kogo zastępstwo zawodnika?

W meczu ligowym każda z drużyn może skorzystać z tzw. zastępstwa zawodnika. Stosuje się go m.in., gdy żużlowiec przez co najmniej piętnaście dni z przyczyn zdrowotnych nie jest w stanie ścigać się na żużlu. Prawo dotyczące „zetzetki" w zasadniczej części sezonu dotyczy dwóch najlepszych zawodników w drużynie.

Na część finałową rozgrywek twórcy regulaminu przygotowali jeszcze inne - w teorii korzystniejsze - rozwiązanie. Pod koniec sezonu, nie dość, że zastępstwo zawodnika można zastosować za trzech (a nie dwóch, jak wcześniej) najlepszych zawodników, to jeszcze wprowadzono tzw. transfer medyczny. Można go przeprowadzić, gdy niezdolni do jazdy są dwaj zawodnicy spośród tych trzech z najlepszą średnią. Wówczas za jednego stosuje się „zetzetkę", a w miejsce drugiego można zakontraktować na dany mecz zawodnika z niższej ligi.

By mieć prawo zostać zawodnikiem zastępowanym, żużlowiec musi odjechać określoną liczbę biegów. Wzór na nią jest bardzo prosty: liczbę meczów, w których wystąpiła drużyna mnoży się przez dwa, a do uzyskanej liczby dodaje się jeden. Powstała w ten sposób liczba biegów (i większa) daje prawo do zastępstwa.

Pojechał 42 biegi w sezonie. Dla regulaminu to za mało

Pech chciał, że Jack Holder, lider stalowców, uległ kontuzji po ósmym meczu swojej drużyny. W pierwszych siedmiu kolejkach odjechał 37 biegów, więc w rundzie rewanżowej można było stosować za niego „zetzetkę", z czego Stal w większości skorzystała.

W rundzie finałowej (Stal w fazie play down walczy o utrzymanie w PGE Ekstralidze) z „zetzetki" za Jacka Holdera klub korzystać jednak nie może. Dlaczego? Bo w kolejkach od VIII do XIV, czyli w rundzie rewanżowej, pojechał tylko w pięciu wyścigach. A - jak wynika z regulaminu - powinien w co najmniej piętnastu. Tyle gonitw zapisałby na koncie w rundzie rewanżowej dopiero w dziesiątej kolejce.



FOT. STAL GORZÓW/MARCIN IMAŃSKI

Jack Holder nie może być zastępowany w fazie play down Ekstraligi

Gdyby więc Australijczyk kontuzji uległ po dziesiątym meczu, a nie po ósmym, zastępstwo zawodnika za niego byłoby możliwe.

A co w tym wszystkim jest najbardziej zadziwiające? Jack Holder będzie na liście zawodników z prawem do „zetzetki" na początku przyszłego sezonu. Naprawdę. Pod kątem zastępstwa na kolejki I-VII sezonu 2027 liczyć się bowiem będzie średnia z całych tegorocznych rozgrywek. Stal ma do rozegrania jeszcze dwumecz z Włókniarzem Częstochowa, więc Jackowi Holderowi potrzebnych jest do sklasyfikowania 37 wyścigów. Tymczasem Australijczyk ścigał się w 42 gonitwach. Dlatego żadna siła nie odbierze prawa stosowania za niego „zetzetki" wiosną przyszłego roku.

Liczy się data, a nie zawodnik?

Tegoroczny przykład z kontuzją Jacka Holdera pokazuje, że z punktu widzenia regulaminu nie jest istotne, że zawodnik uległ kontuzji. Istotne jest, kiedy do tego doszło.

Co ciekawe, w teorii luka jest jeszcze jedna. Wyobraźmy sobie, że jeden z zawodników w całym sezonie wystartowałby tylko w trzech meczach - w kolejce ósmej, dziewiątej i dziesiątej - i odjechałby w nich piętnaście biegów. Za niego można byłoby stosować „zetzetkę" w rundzie finałowej. Za Jacke Holdera, który pojechał osiem spotkań (w tym 42 wyścigi) - już nie. Czy ktoś, coś z tego rozumie?

Stal w rundzie finałowej tylko z jedną „zetzetką"

Przykład z Jackiem Holderem to tylko jeden z „kwiatków" żużlowego regulaminu. Jest jeszcze inny.

W rundzie finałowej jako się rzekło, można stosować zastępstwo zawodnika za trzech najlepszych zawodników. To jednak tylko teoria. Praktyka jest bowiem inne. W tym roku Stal Gorzów mogłaby zastosować „zetzetkę" tylko... za jednego. Naprawdę!

26 sierpnia ukazał się komunikat Speedway Ekstraligi, który mówi, że Stal mogłaby mieć zastępstwo zawodnika jedynie za Andersa Thomsena. Serio!

Na potrzeby rundy finałowej bierze się średnie zawodników z kolejek VIII - XIV. Te w przypadku Stali były następujące: Anders Thomsen miał 2,60 (najwyższą w całej lidze), Adam Bednář - 1,90, a Oskar Paluch - 1,76. A że „zetzetki" nie można stosować za juniora - nawet, gdyby był wystawiony pod pozycją seniorską - to Stal... niejako została ukarana za skuteczną jazdę swoich młodzieżowców. Nic, tylko pogratulować twórcom regulaminu. Bo przecież gdyby stworzyć drużynę ligową złożoną z samych juniorów, to „zetzetki" nie można byłoby zastosować za... żadnego z nich.

Pomysłodawcom takich rozwiązań życzymy, by przez zimę zapisy w regulaminie jeszcze raz przemyśleli. Żużlowcom zaś bezpiecznej jazdy i zdrowia. Tytuł tekstu to tylko licentia poetica.©℗

KRÓTKO

Koszykówka

SKM Zastal z nowym sponsorem tytularnym

W trakcie turnieju zorganizowanym przez SKM Zastal Zielona Góra, klub podpisał umowę z nowym sponsorem tytularnym, firmą Diablo Chairs. - W sezonie 2026/2027 będziemy występować pod nazwą Diablo Chairs SKM Zastal. Dotyczy to wszystkich naszych drużyny – powiedział Damian Worchacz, prezes SKM Zastal.
Z zielonogórskim turnieju triumfowała drużyna USA Select Basketball, która wygrała wszystko, co mogła wygrać, czyli cztery mecze. Drugą lokatę zajęła pierwsze ekipa gospodarzy, a trzecią AK Orły Wrocław.

Tenis stołowy

Liczna obsada memoriału Jerzego Jankowskiego

Na ogólnopolskich zawodach osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym, w ramach 5. Memoriału Jerzego Jankowskiego w Gorzowie zameldowało się ponad czterdziestu zawodników z całego kraju.
Wyniki – gra indywidualna kobiet - klasa 9-11: 1. Beata Seweryńska, 2. Katarzyna Kaniecka, 3. Danuta Dembińska (wszystkie GZSN Start Gorzów); **gra indywidualna mężczyzn - klasa 1-5:** 1. Daiil Ustinov, 2. Krzysztof Żyłka (obaj GZSN Start), 3.Lech Jabłoński (Poznań); **klasa 6-8:** 1. Tomasz Żental (Start Zielona Góra), 2. Maciej Połuboczko (Szczecin), 3. Marek Pałczyński (GZSN Start); **klasa 9-10:** 1. Mariusz Matejek, 2. Antoni Biedziuk (obaj Tarnobrzeg), 3. Edmund Renkel (GZSN Start); **klasa 11:** 1. Damian Fira (GZSN Start), 2. Waldemar Sadowski (Gdańsk), 3. Sławomir Jędras (Szczecin); **młodzieżowcy U-23 - klasa 9-11:** 1. Paweł Kuderski, 2. Szymon Niedziałek (obaj GZSN Start); **osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności bez klasy sportowej:** 1. Henryk Dzida (Szczecin), 2. Jerzy Wasilewski (Zielona Góra), 3. Wojciech Bednarz (Gorzów); **turniej open:** 1.Henryk Dzida (Szczecin), 2. Adam Maniewski (Przeźmierowo), 3. Krzysztof Marcinkiewicz (Gorzovia Gorzów).

Tenis stołowy

Weterani rywalizowali w Drzonkowie

W pierwszym w tym sezonie lubuskim turnieju Grand Prix weteranów (masters), który rozegrano w Drzonkowie na starcie stanęło 55 zawodników. Wyniki - kategoria 40-49 lat - 1. Filip Michalski (Kłodawka Gorzów), 2. Roman Ivashchyshyn (Pełcz Górki Noteckie), 3. Artur Grabowski (Witniczanin Witnica), 4. Paweł Hajkowicz (Spójnia Ośno Lubuskie); 50-59 lat: 1. Artur Sawoch (Pełcz), 2. Tomasz Lemanowicz (Cargovia Kargowa), 3. Marek Ciemcioch (Iskra Janczewo), 4. Janusz Kacprzyk (Kijowianka Kije); 60-69 lat: 1. Roman Wączek (Iskra), 2. Dariusz Franc (Jofrakuda Świebodzin), 3. Krzysztof Marcinkiewicz (Gorzovia), 4. Andrzej Brzozowski (UKTS Olimpia Lubsko); 70 lat i starsi: 1. Henryk Zduński (Sokół Dąbrówka Wlkp.), 2. Jacek Łysiak (Dziesiątka Nowa Sól), 3. Tadeusz Nadziejko (Pełcz), 4. Bogdan Piasecki (Spójnia).
(cekon, rk)

eprasa.pl 10bc271013